ARCHEOLOGICZNA AUTOSTRADA s. 2–3

ELWIRA SZTETNER s. 4–5

ŁĄCZY NAS SZTUKA s. 8–11

WYSTAWNIK

gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 5 (14) GRUDZIEŃ 2014

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

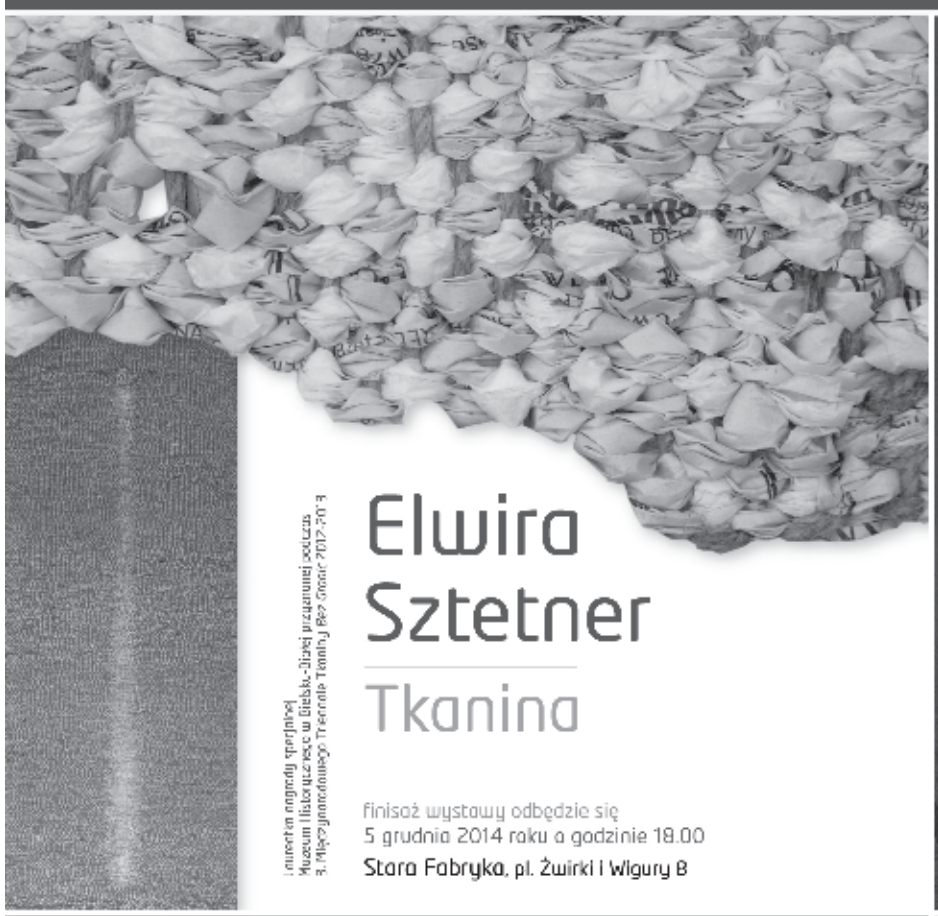

ARCHEOLOGICZNA AUTOSTRADA

Wykopaliska przy wielkich inwestycjach drogowych pod Krakowem

Dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
Zarząd Krakowskiego Zespołu do Badań Autostrad
Dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie

zapraszają na otwarcie wystawy

9 stycznia 2015 roku
o godzinie 17.00

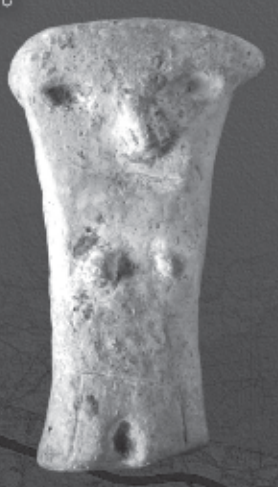

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
ekspozycja czynna do 19 kwietnia 2015 roku

projekt: Alicja Migdał-Drost

Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie

Ekspozycja dostępna do 31 maja 2015

Zamek książąt Sułkowskich
ul. Wzgórze 16

ARCHEOLOGICZNA AUTOSTRADA,
CZYLI PREHISTORYCZNA PODRÓŻ W CZASIE I PRZESTRZENI

Zdjęcie lotnicze pasa autostradowego podczas badań archeologicznych z widocznym zarysem śladów po budynku słupowym – Brzezie, pow. wielicki
Fot. A. Golański

Denar rzymski
Fot. R. Słaboński

Archeologia to nauka szczególna. Zwykle kojarzy się z przygodą, niezwykłymi odkryciami, skarbami i sławą. Stąd pewnie dla wielu uosobieniem archeologa jest postać Indiany Jonesa z *Poszukiwaczy zaginionej Arki*. Nie jest to jednak obraz prawdziwy, ale to nie znaczy, że archeologia jest nudna i nieciekawa. Owszem, potrafi być żmudna i pracochłonna, ale to tylko droga do wielkiej przygody – odkrywania nieznanych światów, przywracania ich do życia, swoistej wyprawy w czasie i przestrzeni.

Na taką właśnie przygodę z archeologią zaprasza wystawa, którą pragniemy Państwu zaprezentować w Starej Fabryce (dawniej Muzeum Techniki i Włókiennictwa). Jest to ekspozycja pt. *Archeologiczna autostrada. Wykopaliska przy wielkich inwestycjach drogowych pod Krakowem* przygotowana przez pracowników Muzeum Archeologicznego w Krakowie oraz Krakowski Zespół do Badań Autostrad. Jej głównym celem jest prezentacja efektów kilkunastoletnich prac badawczych, poprzedzających budowę autostrady w rejonie Krakowa.

Dynamiczny rozwój inwestycji drogowych w Polsce postawił przed archeologią nowe zadania. Działania te stanowiły zagrożenie bezpowrotnego zniszczenia niepowtarzalnych źródeł (zalegających w ziemi reliktów dawnych osad i cmentarzysk oraz innych obiektów). Nigdy też wcześniej w historii polskiej archeologii nie prowadzono na tak wielką skalę i z tak wielkim rozmachem terenowych prac wykopaliskowych. Był to prawdziwy przełom i nowa karta w dziejach tej dziedziny nauki. Otworzyły się niedostępne dotychczas dla archeologów możliwości metodycznego przebadania wielkich powierzchni, obejmujących np. całość lub znaczną część dawnych osiedli ludzkich oraz pozyskania olbrzymiej ilości materiałów źródłowych. Nowe źródła z kolei umożliwiają weryfikację hipotez i twierdzeń, odnoszących się do rozmieszczenia i chronologii sieci osadniczej w pradziejach i w średniowieczu na badanym terenie.

Znaczenie tych prac było tym większe, iż przebiegały one przez obszar Małopolski, zaliczanej do najintensywniej zasiedlonych rejonów w pradziejach w Polsce. Teren ten odgrywa niezwykle ważną rolę w wyjaśnianiu i interpretacji zjawisk zachodzących w prehistorii i we wczesnym średniowieczu na obszarze obecnej Polski.

Prace archeologiczne w obrębie wielkich inwestycji w rejonie Krakowa, a konkretnie na trasie planowanego odcinka autostrady A4 pomiędzy Krakowem a Tarnowem realizował w latach 1997-2010 specjalnie powołany do tego celu Krakowski Zespół do Badań Autostrad. Założony został w 1996 r. na mocy porozumienia pomiędzy Instytutem Archeologii i Etnologii PAN, Muzeum Archeologicznym w Krakowie i Uniwersytetem Jagiellońskim. W myśl umów zawartych z Generalną Dyrekcją Budowy Dróg i Autostrad, zespół krakowski przez 13 lat prowadził wykopaliska na ponad 170 stanowiskach archeologicznych, obejmując swym zasięgiem przeszło 200 ha.

Rezultaty badań były imponujące. Odkryto setki nowych osad i cmentarzysk, olbrzymie ilości ceramiki, liczące kilka milionów sztuk, różnorodne wyroby rzemieślnicze, dziesiątki tysięcy obiektów mieszkalnych i gospodarczych. Znajdowano również bardzo rzadkie na tym terenie wyroby plastyki zoomorficznej i antropomorficznej. Te korzyści w sferze naukowej zostaną zapewne zwielokrotnione po zakończeniu, trwających jeszcze kilka następnych lat, szczegółowych analiz i badań laboratoryjnych.

Przed archeologami staje też kolejne ważne zadanie – muzealnego opracowania pozyskanych zabytków, przeprowadzenia ich konserwacji, uporządkowania i zinwentaryzowania oraz złożenia w bezpiecznych warunkach. W tym celu, w Branicach pod Krakowem, zbudowano kompleks laboratoryjno-magazynowy, liczący 1200 m^2 w celu przechowywania i naukowego opracowywania pozyskanych źródeł archeologicznych. Publikacja i popularyzacja uzyskanych w trakcie wykopalisk wyników jest niejako podstawowym obowiązkiem archeologa wobec społeczeństwa. Dlatego zo-

Modlnica, pow. krakowski. Figurka gliniana sprzed 7,5 tys. lat, będąca najstarszą na ziemiach polskich próbą sportretowania kobiety. Po prawej – fotograficzna rekonstrukcja zdobienia ciała. Fot. A. Zastawny, A. Wojtuń

Guzy, skręty i kółeczka z brązu, odkryte w grobie sprzed 3 tys. lat na terenie Krakowa Bieżanowa
Fot. R. Słaboński

„Mona Liza" z epoki brązu. Rekonstrukcja stroju z ozdobami ze szkła, bursztynu i brązu sprzed 3 tys. lat, odkrytymi na terenie Krakowa Bieżanowa. Fot. A. Wojtuń

stała utworzona specjalna seria wydawnicza pod nazwą *Via Archeologica*, gdzie prezentowane są wyniki badań.

Trzeba również podkreślić, iż te wyniki mają duże znaczenie dla ochrony zabytków. Analizy znalezisk powierzchniowych i tych z prac sondażowych, wyprzedzających badania autostradowe, umożliwiają Wojewódzkim Urzędom Ochrony Zabytków skutecznie chronić obiekty archeologiczne.

Nie do przecenienia są też inne, niejako lokalne korzyści z badań archeologicznych prowadzonych przy wielkich inwestycjach drogowych. Społeczność każdej miejscowości, przez którą przebiega dziś autostrada wzbogaciła swą wiedzę o najstarszych dziejach, sięgając w przeszłość nawet kilka tysięcy lat wstecz. Wyniki badań prezentowane były w formie odczytów w poszczególnych miejscowościach, a co ciekawe, zamieszczane też w publikacjach książkowych wydawanych przez mieszkańców wsi, np. w Łężkowicach i Targowisku. Odnalezione zabytki dają też możliwość prowadzenia atrakcyjnej działalności wystawienniczej i popularyzatorskiej przez lokalne muzea.

Jeszcze jeden aspekt archeologicznych badań autostradowych jest godny podkreślenia w stosunku do miejscowych społeczności. Przebadanie tak znacznego terenu, w większości przy użyciu łopat i szpachelek, przez 13 lat, przez 7–10 miesięcy w roku wymagało zatrudnienia od kilkuset do prawie 2 tysięcy pracowników. W większości byli to mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek. Oznaczało to niezwykle ważną sprawę z punktu widzenia dzisiejszego bezrobocia – faktyczną jego likwidację na obszarze objętym badaniami.

Na prezentowanej Państwu wystawie, w formie reportażu przedstawione są najważniejsze odkrycia dokonane w trakcie budowy autostrady w rejonie Krakowa. Jest to rodzaj podróży autostradą śladem znalezisk archeologicznych. Śledząc te prace od momentu odkrycia zabytku w ziemi, obserwujemy działania zabezpieczające i konserwatorskie. Zwieńczeniem procesu badawczego są rekonstrukcje komputerowe i fotograficzne osób, biżuterii, broni, grobów, domów, studni, pieców garncarskich sprzed kilku wieków do kilku tysięcy lat wstecz. Oczywiście najatrakcyjniejsze są oryginalne zabytki prezentowane po konserwacji w ośmiu gablotach. Wśród nich warto się zatrzymać przy najstarszych wyobrażeniach kobiet sprzed 7,5 i 6,5 tysiąca lat. Należą do nich gliniana figurka kobiety z Modlnicy – jedno z najbardziej realistycznych przedstawień odkrytych na ziemiach polskich – czy też płaskorzeźbiony wizerunek kobiety na glinianej amforze z miejscowości Targowisko. Niezwykle ważnym odkryciem na trasie budowy autostrady były ślady kilku wsi sprzed paru tysięcy lat (m.in. w miejscowości Brzezie, na wschód od Krakowa), z zarysami 26 tzw. długich domów o konstrukcji słupowej. Były to pierwsze na ziemiach polskich drewniane budynki wzniesione przez najstarszych rolników, którzy przybyli do nas z południa.

Na wystawie zobaczymy także skarb z Aleksandrowic, ukryty 2700 lat temu, złożony z ponad 50 ozdób: bransolet, szpil, zawieszek i guzów wykonanych z brązu i żelaza.

Ciekawe są również znaleziska sepulkralne, m.in. grób mężczyzny z neolitu, sprzed 6,5 tysiąca lat, znaleziony na terenie dzisiejszej wsi Targowisko, z wyposażeniem świadczącym o jego wysokiej pozycji społecznej. Bogato zaopatrzony w biżuterię jest też grób młodej kobiety, zwanej na wystawie „Moną Lizą", z epoki brązu (ok. 900 r. p.n.e.), w którym znaleziono kolię złożoną z 350 paciorków z niebiesko-zielonego szkła, sznur bursztynowych paciorków, ozdoby z brązu, które na ekspozycji prezentuje modelka ubrana w strój z epoki. Naszą uwagę zwróci zapewne wizualizacja wyglądu celtyckiego wojownika, wyposażonego w broń (miecz, włócznię) oraz części stroju (pas z płytek żelaznych oraz zapinki do spinania płaszcza). Bogato wyposażony grób takiego wojownika znaleziono w miejscowości Aleksandrowice.

Osobno eksponowane są wyroby luksusowe i importowane w pradziejach. Docierały one na ziemie polskie za pośrednictwem kupców lub w trakcie konfliktów zbrojnych i trafiały do ówczesnych elit społecznych. Podziwiać możemy ozdoby i części stroju z różnych stron imperium rzymskiego: paciorki szklane (m.in. z wyobrażeniem twarzy z dalekiej Aleksandrii), srebrne denary rzymskie, złote i srebrne monety celtyckie, pozłacane sprzączki do pasa z terenu Skandynawii, czekan wykonany z miedzi z Kotliny Karpackiej i wiele innych unikalnych zabytków.

Zapraszając Państwa do zwiedzania wystawy, zachęcamy do odbycia niezwykłej podróży. Będzie to swoista wyprawa autostradą w prehistoryczną przeszłość i zanurzenie się w zaginione światy społeczności żyjących przed wiekami na ziemiach polskich. Sądzimy, że będzie to również okazja do docenienia roli archeologii we współczesnym świecie, która nie tylko chroni i odkrywa spuściznę kulturową pozostawioną przez naszych przodków, ale też jako jedyna dziedzina nauki jest w stanie, na podstawie niepisanych źródeł, dostarczyć wiedzę współczesnemu człowiekowi o jego przedhistorycznych dziejach.

Na podstawie: folderu towarzyszącego wystawie autorstwa Justyny Rodak i Alberta Zastawnego oraz tekstu Ryszarda Naglika *Archeologiczne odkrycia na trasie autostrady A4 w zachodniej Małopolsce.* ■

Bożena Chorąży
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Szklany paciorek z wizerunkiem twarzy, odkryty w Aleksandrowicach, pow. krakowski, wykonany w Egipcie w I w. n.e. Fot. R. Słaboński

Wystawa *Archeologiczna autostrada...* w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Fot. A. Susuł

ABC młodego archeologa

Warsztaty archeologiczne towarzyszące wystawie

Dla młodszych widzów wystawy przygotowaliśmy bardziej poszerzony zakres jej odbioru. Zwiedzaniu będą towarzyszyć warsztaty *ABC młodego archeologa.*

Zajęcia w formie zabawowej przybliżą podstawowe zasady pracy archeologa. Ich uczestnicy poprowadzą własne poszukiwania, a efektem tego będzie znalezienie i rekonstrukcja odkrytych „archeologicznych skarbów". W końcowej części zajęć puścimy wodze wyobraźni – uczestnicy spróbują sami odtworzyć świat naszych prehistorycznych przodków. Zajęcia zakończą się otrzymaniem certyfikatu „Młodego archeologa". Warsztaty będą się odbywały przez cały czas trwania wystawy w okresie od stycznia do kwietnia 2015 r. w Starej Fabryce (dawniej Muzeum Techniki i Włókiennictwa). Zgłoszenia przyjmuje Dział Edukacji naszego Muzeum.

ELWIRA SZTETNER

Uczestniczyła w 3. Międzynarodowym Triennale Tkaniny *Bez Granic* 2012-2013, które miało miejsce w Starej Fabryce w 2013 r.

Jej praca zatytułowana *Dezinformacja* została uhonorowana przez Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej nagrodą w postaci wystawy indywidualnej.

Elwira Sztetner jest absolwentką Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zajmuje się głównie tkaniną artystyczną i rysunkiem. Często sięga po materiały eksperymentalne nie kojarzone z tkaniną. Z różnych odpadów i skrawków gazetowych tka swoje abstrakcyjne „obrazy". Twórczy recykling jest bliski ekologicznemu światopoglądowi artystki.

Na wystawie *Tkanina*, która została zaaranżowana na ekspozycji stałej w Starej Fabryce znalazły się najnowsze prace z lat 2013-2014. Są to m.in. kolorowe gobeliny utkane z papieru gazetowego oraz hafty na jucie i filcu.

Artystka wzmacnia gobeliny sznurem konopnym lub lnianym, by dłużej trzymał w całości kompozycję.

Znajdują się tam również gobeliny wykonane z bardziej tradycyjnych materiałów, takich jak len, jedwab, wełna. Użyte kolory i faktura materii doskonale imitują mech porastający stare mury i dziurawe chodniki. Autorka pokazuje w ten sposób naturę wplecioną w pejzaż miejski. Kieruje naszą uwagę na obecność przyrody w miejscach banalnych i nieciekawych.

Praca nad gobelinem dużego formatu zajmuje jej niemal rok, a sam proces staje się dla niej rodzajem medytacji. Jednak artystka nie zapomina o odbiorcy. Dąży do tego, aby każda osoba oglądająca tkaniny odbierała je na swój sposób.

Mówi, że często spotyka się ze stwierdzeniem, że jej prace uspokajają i dają wytchnienie. „Bardzo mnie to cieszy, zależy mi na tym, aby wywoływać pozytywne emocje, żeby oglądanie moich prac było jak wycieczka do lasu".

Zapraszamy do obejrzenia wystawy oraz do przeczytania wywiadu z Elwirą Sztetner pt. *Na właściwej ścieżce* opublikowanego w tym numerze „Wystawnika". Artystka opowiada w nim o swojej sztuce i inspiracjach. ■

Justyna Gajda
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Urodziła się w 1975 r. w Rykach. Ukończyła Uniwersytet Ludowy we Wzdowie. Studiowała malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Obecnie jest asystentką profesor Doroty Grynczel w Pracowni Tkaniny Artystycznej na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie.

Zajmuje się tkaniną unikatową i rysunkiem.

Najważniejsze wystawy:

2004 – Small Format Frontiers – 5. Międzynarodowe Biennale Miniatury Tkackiej, Museum of Outdoor Arts, Englewood, Kolorado, USA
2007 – Ogólnopolska Wystawa Miniatury Tkackiej, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
2007 – Młoda Tkanina Warszawska, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
2010 – 3. Międzynarodowe Triennale Tkaniny, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
2010 – *Z Krosna do Krosna*, Międzynarodowe Biennale Tkaniny Lnianej, Krosno
2011 – Sienna Gallery, *Tkanina*, wystawa indywidualna
2012 – Międzynarodowe Triennale Rysunku we Wrocławiu
2013 – *Czasem przetkane*, Galeria Wystawa, Warszawa, wystawa indywidualna
2013 – *Po prostu papier*, haloGaleria, Olsztyn, wystawa indywidualna
2013 – Ogólnopolska Wystawa Tkaniny Unikatowej w Łodzi
2013 – 3. Międzynarodowe Triennale Tkaniny *Bez Granic* 2012-2013
2013 – *Sztuka włókna*, ZPAP, Warszawa
2013 – Galeria w Gimnazjum Joanny Białobrzeskiej „Didasko", Warszawa, wystawa indywidualna
2014 – Wystawa zbiorowa tkaniny *Czasochłonne*, Centrum Informacji Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Warszawa

Laureatka nagród:

2005 – Gobelin Warszawski
2006 – Nagroda Wojewody Mazowieckiego pod patronatem profesora Józefa Szajny
2010 – Wyróżnienie podczas Międzynarodowego Biennale Tkaniny Lnianej *Z Krosna do Krosna*
2013 – Nagroda specjalna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej podczas 3. Międzynarodowego Triennale Tkaniny *Bez Granic* 2012-2013
2013 – Nominacja do nagrody głównej podczas Ogólnopolskiej Wystawy Tkaniny Unikatowej w Łodzi

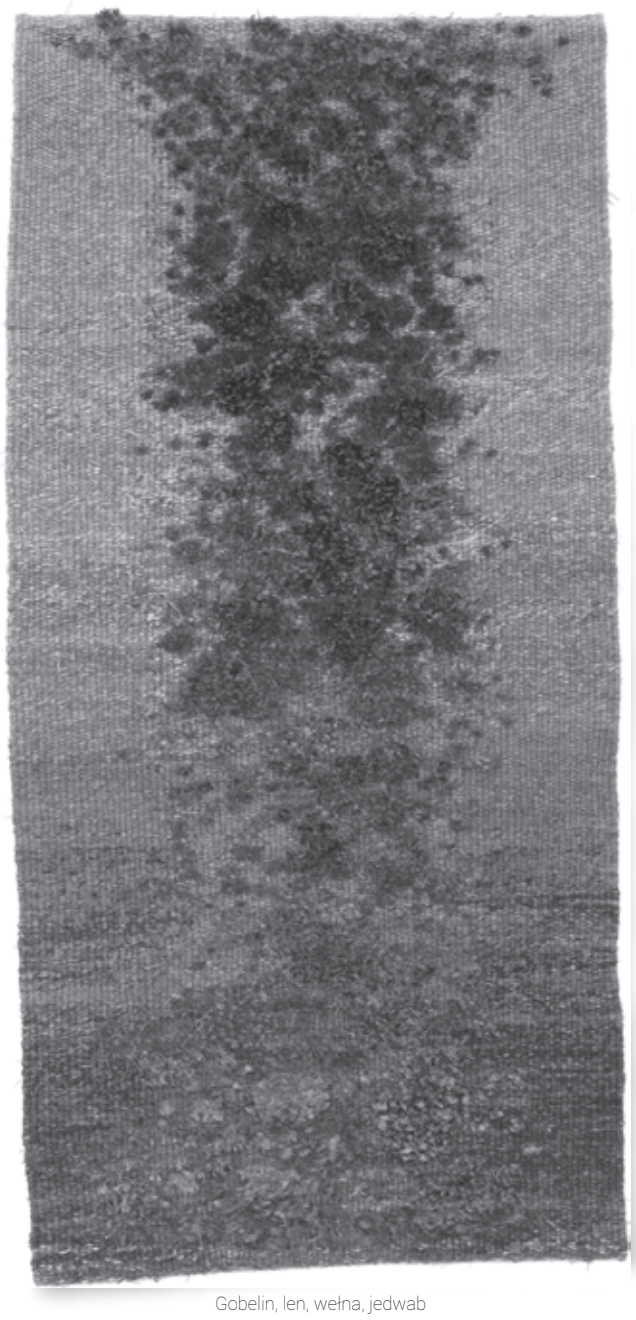

Gobelin, len, wełna, jedwab

NA WŁAŚCIWEJ ŚCIEŻCE

Karolina Prewęcka: Ostatnie pani gobeliny są wykonane z papieru gazetowego. Tego materiału nie kojarzy się z tkaniną.

Elwira Sztetner: Rzeczywiście. Panuje stereotypowe wyobrażenie o tkaninie. Jest kojarzona z miękkością, ciepłem i dekoracyjnością. Powieszona na ścianach zdobi wnętrza. Przykrywa się nią łóżka. Tymczasem gobelin to technika, polegająca na przeplocie, który z kolei jest zasadą konstruowania. W takim rozumieniu gobelin może powstać niemal ze wszystkiego. Zrobiłam cykl gobelinów z papieru gazetowego. Wzmacniam je sznurkiem konopnym lub lnianym, dzięki czemu konstrukcja staje się mocniejsza. Papier po pewnym czasie będzie się kruszył i rozpadał, a sznurek nieco powstrzyma ten proces, choć przyznam, że za wielką zaletę takiej tkaniny uważam jej „starzenie się". Zmienia się jej kolor, pojawiają się prześwity. Tkanina żyje swoim życiem. Sama jestem ciekawa, co będzie się z nią działo.

Od kiedy wykonuje pani gobeliny z papieru i skąd wziął się pomysł?

Pierwsze takie prace powstały w 2011 roku. A jak wpadłam na pomysł? Nigdzie u nikogo ich wcześniej nie widziałam. Możliwe, że źródłem pomysłu były papiery z niszczarki. Przyglądałam się im i nawet zastanawiałam nad ich wykorzystaniem w tkaninie. Jednak ten gatunek papieru jest zbyt kruchy, a gazetowy jest mocniejszy i ma swój kolor.

Kolor? Gazety są zwykle czarno-białe?

I ja miałam takie wyobrażenie. Spodziewałam się prac szarych, monochromatycznych, które są mi bliskie, bo wcześniej w innych technikach wykonywałam prace w szarościach. Ale okazało się, że papier gazetowy jest bardzo kolorowy, co zawdzięcza reklamom.

Jak długo pracuje pani nad „gazetowym" gobelinem?

Nawet rok. To bardzo pracochłonna technika. Kto zdecyduje się na nią, musi wiedzieć, że przy jednej tkaninie spędzi wiele czasu.

Co przychodzi pani do głowy podczas tych wielu godzin, czasami dość monotonnej, pracy?

Mój stan można porównać do medytacji. Monotonna czynność wyplatania gobelinu – bo rzeczywiście momentami taka jest – nie wymaga wielkiego zaangażowania umysłowego i czujności. Często długo przygotowuje się całe płaszczyzny jednego koloru. I co wtedy? Wyciszam się.

Pracuje pani w samotności?

W samotności pracuje się szybciej i sprawniej, ale jeśli samotność przedłuża się, to czuję, że zaczyna brakować mi ludzi. Zapraszam wtedy przyjaciół i przy nich pracuję dalej.

Inspirują panią?

Otaczanie się ludźmi jest w ogóle inspirujące. Tu, gdzie pracuję, w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, z jednej strony mam profesorów z wieloletnim doświadczeniem, a z drugiej studentów z ich bardzo spontanicznym, świeżym i nowatorskim podejściem do materii. To jest młodzież pełna radości i pasji. W tej chwili w pracowni mamy około trzydzieści osób, to maksymalna liczba, jaką możemy przyjąć.

Jak przygotowuje się pani do pracy?

Najpierw wykonuję małe szkice. Dużo rysuneczków powstaje w krótkim czasie. Wybieram jeden z nich. To będzie mój gobelin. Jeśli wybór projektu okaże się nietrafiony, pojawi się dysonans między łatwością powstania koncepcji a potem trudem wykonania pracy. Dlatego, na pierwszym etapie pracy, trzeba bardzo świadomie, odpowiedzialnie wybrać. Jak już wspominałam, kiedy zacznę tkać, muszę mieć pewność, że dobrze wybieram, bo przede mną wiele miesięcy pracy nad projektem.

Czy zdarzyło się pani zacząć pracę i żałować wyboru?

Są prace, które kilka razy prułam, ale to chyba normalne dla wszelkiej twórczości. Czasem w jej trakcie rodzą się wątpliwości, szuka się najlepszego rozwiązania. W przypadku tkaniny jest jednak większa trudność niż na przykład z obrazem, którego nieudany fragment można zamalować. Tkanina powstaje od dołu do góry, nie można zmienić fragmentu, ale trzeba spruć całość i zacząć od nowa.

Jaki jest pani ulubiony format tkaniny?

Lubię i wykonuję formaty duże, do dwóch metrów albo miniatury. Ale zrobię dygresję. Otóż byłam ostatnio na wystawie *Splendor tkaniny* w Zachęcie i musiałam zweryfi-

kować swoje rozumienie dużego formatu. Wydawało mi się, że na przykład format o wymiarach jeden metr dziesięć centymetrów na dwa metry jest duży, a zobaczyłam dziesięciometrowe dzieła Jolanty Owidzkiej. Zajmowały całe wysokie ściany i jeszcze zasnuwały część podłogi. Przyzwyczajeni jesteśmy do formatów na miarę człowieka, takich do jednego metra siedemdziesięciu centymetrów. Ale wtedy format staje się nieistotny, niezauważalny. Wolę, gdy nie jest neutralny. Większy jest na tyle mocny, że obserwator może być nim niemal otoczony, „wejść" w niego, a miniatura natomiast musi skupić przestrzeń i przyciągnąć widza.

Co jeszcze, poza papierem gazetowym, teraz stosuje pani w swoich pracach?

Poza papierem i sznurkiem wplatam jeszcze nici jedwabne, ale tylko małymi fragmentami, tak aby dawały tkaninie światełka.

Są to naturalne materiały. Jednym słowem, powstają prace ekologiczne?

To bardzo bliska mi idea i cieszę się z takiego określenia. Prace z papieru są zgodne z moim światopoglądem. Uważam za pójście na łatwiznę używanie drogich i wspaniałych materiałów, aby zrobić z nich coś dobrego czy modnego. Jeśli natomiast używam materiałów uznawanych za zwykłe, banalne, codzienne, to swoją pracą podnoszę ich wartość i robię coś etycznego, ekologicznego właśnie.

Czy zakłada pani, że kiedyś może wykorzystać plastik? Choć to tworzywo nieekologiczne, ale poprzez powtórne wykorzystanie w tkaninie wpisałoby się w pani ekologiczny światopogląd?

Tak, myślę, że to jest ta droga. Otacza nas mnóstwo rzeczy, które są świetne nie tylko do robienia tkanin, ale do wielu różnych form wypowiedzi.

Kiedy zakiełkował w pani taki światopogląd?

Już we wczesnej młodości. Przełomem był piętnasty rok życia. Koniec lat 80. Poznałam w Krakowie środowisko hippisów zaangażowanych ekologicznie, wśród nich był Andrzej Żwawa, redaktor pisma „Zielone Brygady". Organizował różne wyjazdy, na przykład na tamę w Czorsztynie, gdzie odbywały się koncerty. Wtedy zaczęłam rozumieć, jak wielkie ma znaczenie to, co jem. I postanowiłam, że sama będę decydować o tym, co jem. Przestałam jeść mięso i tak jest do dzisiaj.

A jak na co dzień uzewnętrznia się pani światopogląd?

Staram się nie wspierać korporacji, choć jest to niełatwe. Zwykle najbliżej mamy do sieciowego sklepu. Ale zawsze, gdy mam do wyboru jakiś market albo sklep prowadzony przez rolnika, albo z produktami kupionymi od niego, nie waham się i nie kupuję w dużym sklepie. Poza tym chodzę w używanej odzieży. Pochodzi na przykład z „ciuchobrania" – akcji wymiany ubrań w środowisku zaprzyjaźnionych dziewczyn. Spotykamy się co jakiś czas. Przynosimy ubrania, których już nie nosimy i wymieniamy się nimi. Wychodzę z założenia, że ludzie w ogóle za dużo produkują, gromadzą, a potem za dużo wyrzucają. Im jesteśmy starsi, tym powinniśmy być bardziej świadomi i dążyć do tego, żeby być jakąś całością, żyć konsekwentnie i w zgodzie z własną etyką w każdej dziedzinie. Cieszę się, bo udało mi się znaleźć tropy, weszłam na ścieżkę, na której zaczynam coraz lepiej godzić moją twórczość z bliskimi mi ideami.

Kiedy poczuła pani, że już jest na tej ścieżce?

To się działo stopniowo, ale studia to był taki czas, kiedy chciałam nauczyć się języka swojej wypowiedzi. Wiedziałam, o jakie idee mi chodzi, ale na początku studiów jeszcze nie umiałam ich wyrazić. Najpierw wydawało mi się, że będę malować, ale szybko rysunek okazał się dla mnie ciekawszy. Moje tkaniny też można odebrać jak grafiki, rysunki. Zawsze uwielbiałam najprostsze środki wyrazu. Początkowo były to hafty na jucie, takie swoiste rysunki, linie z czarnego sznurka na worku. Czułam, że to jeszcze nie jest do końca to, o co mi chodzi. Papier jest już znacznie bliżej tych moich przeczuć. Zobaczymy, co ostatecznie wyjdzie… Ale nie chciałabym, żeby moje prace były wprost jakąś manifestacją ekologiczną. Ja nie opowiadam historii, nie sięgam po motywy figuratywne czy przedmiotowe. Pewne treści wyrażam w formie abstrakcyjnej. Sama materia i kompozycja muszą mówić za siebie. Może to być trudne w odbiorze, ale wiem, że raczej nie ma problemów z „odczytywaniem" moich prac.

Co panią ukształtowało? Gdzie jest „punkt wyjścia"? Czerpie pani ze swojego dzieciństwa? A może z natury czy ze sztuki ludowej? Można też doszukiwać się bazowych pokładów pani twórczości w sztuce Wschodu.

Z tkaniną pierwszy raz zetknęłam się na Uniwersytecie Ludowym, potem zwanym Małopolskim Uniwersytetem Ludowym, tzw. MUL-em, a dziś jest to Uniwersytet Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej w województwie podkarpackim. Poszłam tam do liceum. To wspaniałe miejsce, o którym warto mówić także dlatego, że jest tak mało znane w Polsce, choć w pewnych kręgach – kultowe. „Za moich czasów" ściągała tam młodzież z całej Polski. Miałam koleżankę ze Szczecina. Pokonywała do szkoły najdłuższą drogę, jaką można sobie wyobrazić na mapie Polski. W Uniwersytecie Ludowym uczą twórcy ludowi i rzemieślnicy. Przekazali mi wielki szacunek do tradycji, nie elitarnej, akademickiej, ale takiej, jak rozumieją ją zwykli ludzie. W tej szkole dotarło do mnie, że nie trzeba być wielkim artystą i mieć wielki talent, żeby móc coś tworzyć. Jednak po motywy ludowe nigdy nie sięgałam. Nie interesowały mnie. A Wschód? Lubię sztukę japońską, są mi bliskie minimalistyczne klimaty zen, ale nie w sensie ideologicznym, lecz estetycznym. Jeśli widać w mojej twórczości tamtejsze wzorce, to nie korzystam z nich świadomie, po prostu są we mnie. A jeśli ktoś powie mi po obejrzeniu wystawy, że moja tkanina kojarzy mu się z Japonią, to dla mnie komplement. Pochodzę z Lubelszczyzny. Urodziłam się w Rykach, ale wyprowadziliśmy się z rodzicami za miasto. Zamieszkaliśmy na rolniczych terenach, gdzie nie ma malowniczych gór ani jezior, ale jest pięknie. Z moim bratem z zapałem objeżdżaliśmy rowerami okolice. Nie potrzebowałam wtedy ludzi, żeby poczuć szczęście. Czerpałam radość z obcowania z przyrodą. Opiekowałam się też różnymi kotkami, pieskami. Nazywano mnie „kocią mamą". I tak pozostało. Mam teraz dwa koty, uratowane przed śmiercią głodową, bo ich mama zginęła, gdy były bardzo małe. Zostawiła cztery kotki. Wzięłam je z Ryk, chciałam znaleźć im dom w Warszawie i znalazłam, ale byłam w stanie oddać tylko dwa. Tę miłość do zwierząt i natury przejęła ode mnie moja córka Julia. Ma trzynaście lat i jest doskonale zorientowana w problemach środowiska naturalnego. W Internecie znajduje jakieś listy protestacyjne, na przykład Greenpeace'u i każe mi je podpisywać.

Czy jest jakieś miejsce, do którego chciałaby pani dotrzeć?

To miejsce nas otacza. Jesteśmy w nim. Kocham polską przyrodę. Mazury i nasze piękne Bieszczady. Bardzo chciałabym poznawać inne regiony. Nie znam Kaszub i tam chciałabym się wybrać. Nie mam potrzeby zwiedzania egzotycznych krajów. A jeśli podróż na Wschód, to raczej nie do Japonii, ale do Rosji, na Syberię czy do Mongolii. ■

Z Elwirą Sztetner, autorką gobelinów, rozmawiała Karolina Prewęcka, „Eko i My", nr 5 (203), maj 2013, str. 6–8.

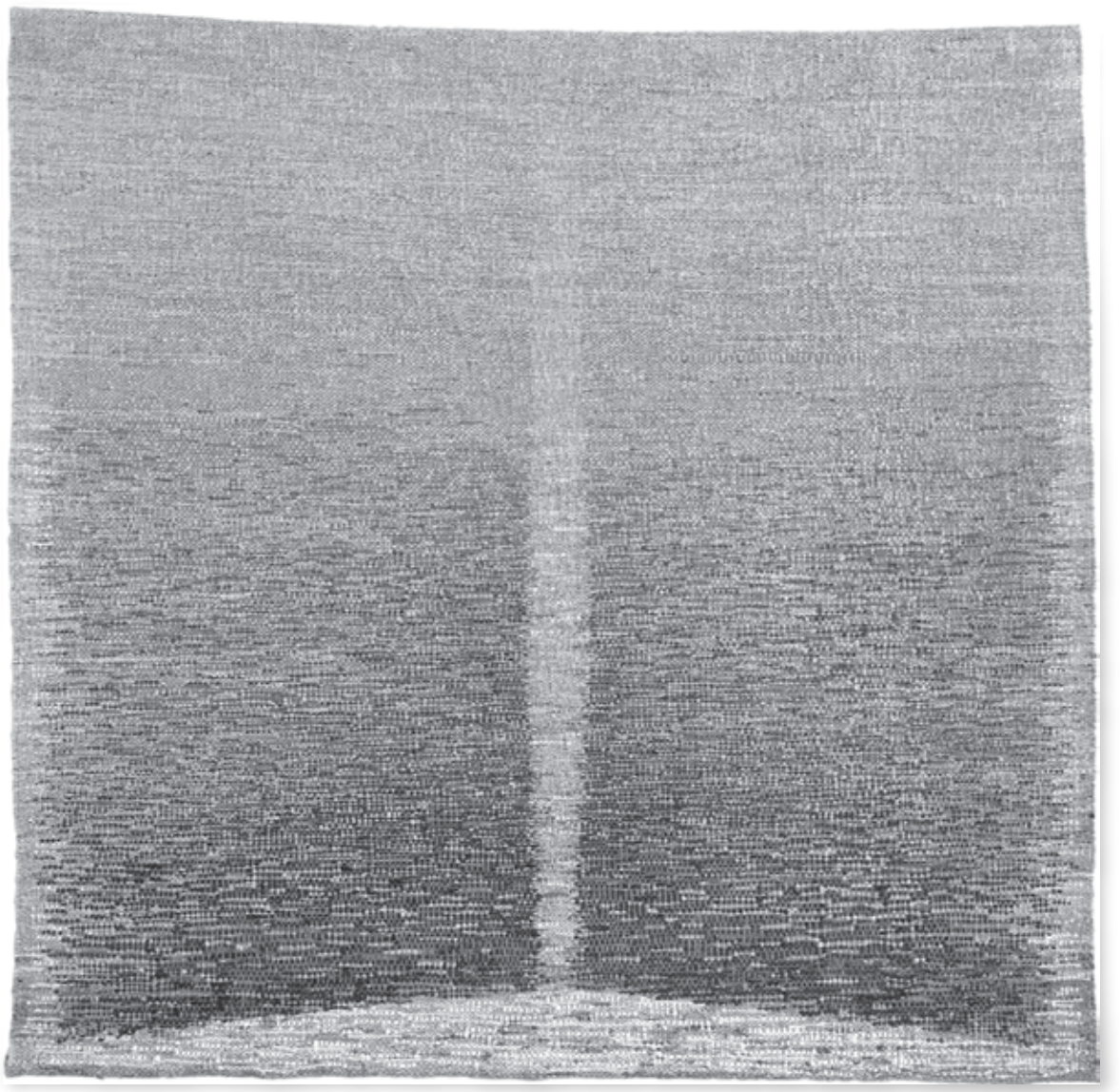

Gobelin, papier gazetowy, len

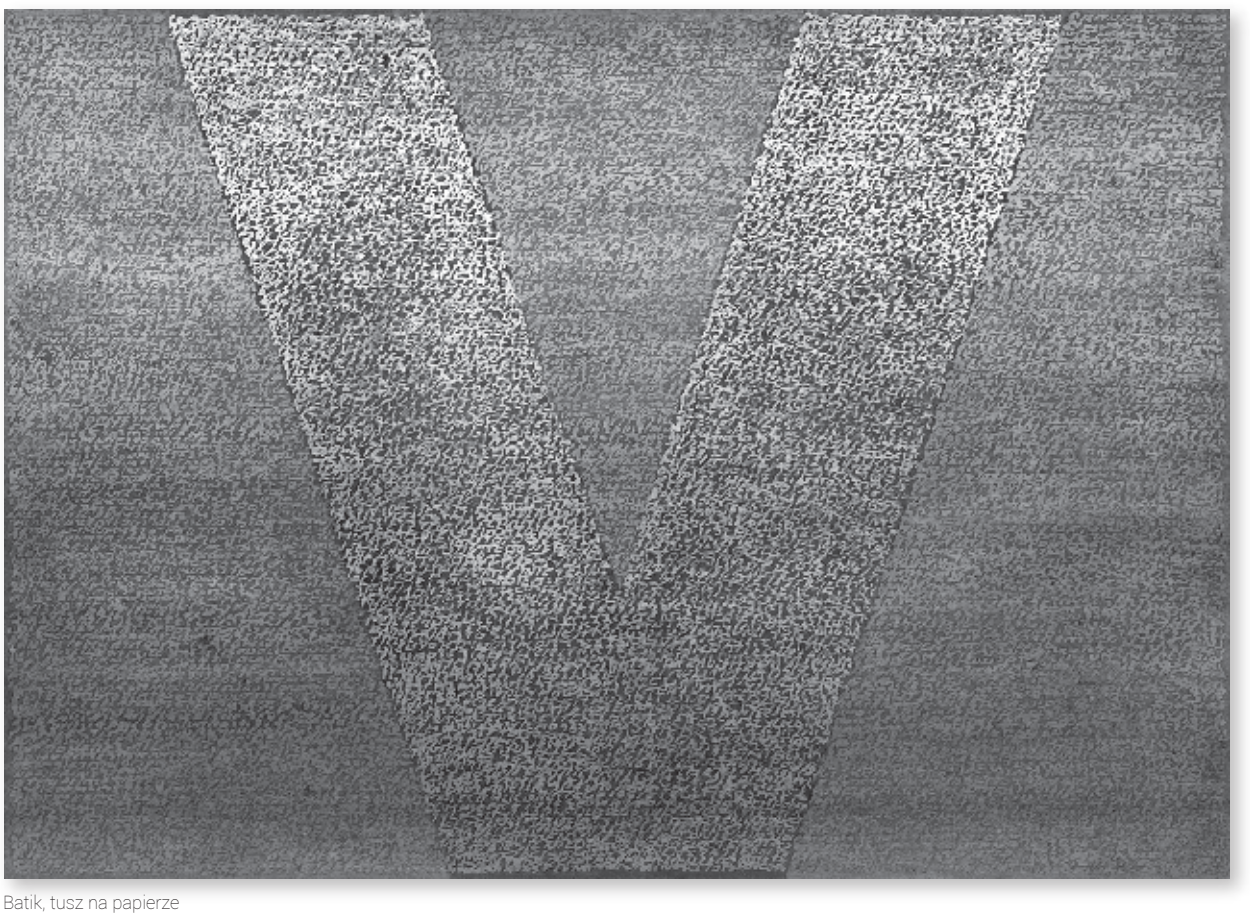

Batik, tusz na papierze

IWA KRUCZKOWSKA-KRÓL

Na Międzynarodowych Warsztatach Tkaniny *V4* 2014 w Bratysławie Polskę reprezentowała **Iwa Kruczkowska-Król**.

Urodziła się w 1977 r. w Zabrzu. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 2004 r. uzyskała dyplom w Pracowni Malarstwa prof. Jacka Waltosia z aneksem uzupełniającym z tkaniny unikatowej zdobytym w pracowni prof. Lilli Kulki. Dodatkowy dyplom, ze scenografii, wykonała w 2004 r. pod kierunkiem prof. Krystyny Zachwatowicz-Wajdy.

W latach 2011-2012 studiowała podyplomowo architekturę wnętrz i wzornictwo na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Od 2012 r. jest doktorantką na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Jest także stypendystką Marszałka Województwa Śląskiego oraz miasta Krakowa (2006), laureatką 40. Biennale Malarstwa *Bielska Jesień* 2011 w Galerii Bielskiej BWA, otrzymała wyróżnienie kwartalnika „Exit" i „Gazety Wyborczej" (Katowice).

Brała udział w ponad 100 wystawach zbiorowych, plenerach, warsztatach i rezydencjach w kraju i za granicą (Czechy, Węgry, Słowacja, Litwa, Bułgaria, Rosja, Włochy, Francja, Niemcy, Holandia, Japonia). Zorganizowała 15 wystaw indywidualnych. Zajmuje się malarstwem, scenografią i tkaniną unikatową. Mieszka i pracuje w Zabrzu.

MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY TKANINY
V4 2014, BRATYSŁAWA

Od 15 do 20 września 2014 r. odbywały się Międzynarodowe Warsztaty Tkaniny *V4* w Bratysławie. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Triennale Tkaniny *Bez granic* ze Słowacji, z którym Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej współpracuje od 2012 r. Tym razem bielskie Muzeum wystąpiło w roli partnera przedsięwzięcia.

Tegoroczna edycja miała tytuł: *JEDEN – DVĚ – HÁROM – CZTERY*. Do udziału zostali zaproszeni czterej artyści z krajów należących do Grupy Wyszehradzkiej (V4): Iringó Kis (Węgry), Iwa Kruczkowska-Król (Polska), Petra Nováková-Ondreičková (Czechy) oraz Daniel Szalai (Słowacja). Głównym celem warsztatów było przybliżenie unikatowej techniki tkaniny artystycznej zwanej Arttex, opatentowanej przez Słowaków w 1995 r. Metoda ta, zwana malarstwem z wełny, polega na komponowaniu obrazu z barwnych włókien na bazowej tkaninie, które w dalszym procesie ulegają przycinaniu, wyszywaniu i modelowaniu dowolnych kształtów. Tak powstały obraz zostaje zaprasowany pod warstwą wilgotnego papieru, a następnie wszyty do tkaniny na stałe.

Warsztaty miały miejsce w profesjonalnej pracowni Klubu Twórców Tkaniny Arttex w Bratysławie, która obecnie znajduje się przy ulicy Karloveská 61. Jak wynika z relacji zaproszonych artystów, warunki i atmosfera do pracy były wspaniałe. Wszystko sprzyjało eksperymentowaniu, co zaowocowało powstaniem ciekawych dzieł inspirowanych wspomnianą techniką. Iwa Kruczkowska-Król tak opisuje podjęte działania podczas warsztatów: „Interesującymi obiektami są tkaniny Daniela, który za pomocą nacinania i prasowania filcu uzyskał półprzestrzenne prace przypominające afrykańskie maski zdobione kolorową nicią. Ich subtelna kompozycja nawiązuje do idei minimalizmu. Praca Iringó to głównie poszukiwania w dwuwymiarowej barwnej przestrzeni, przy zastosowaniu mozolnej techniki filcowania igłą. Petra przyjechała już z gotowymi półproduktami w postaci maleńkich kawałków filcu maczanych w krochmalu, które układała w monochromatyczne reliefy […] Cóż, ja próbowałam ich techniki [Arttex] i ułożyłam sobie trzy kompozycje, reszta prac to obiekty przestrzenne, które przypominają japońskie ogrody zen".

Podsumowaniem warsztatów była wystawa w Polskim Instytucie w Bratysławie dostępna od 20 października do 3 listopada 2014 r., na której można było obejrzeć efekty pracy czwórki artystów.

Warsztaty w Bratysławie to jeden z projektów, które zostaną zaprezentowane na kolejnej międzynarodowej wystawie, przygotowywanej przez Stowarzyszenie Triennale Tkaniny *Bez granic* pod nową nazwą: *IV Textile Art of Today 2015-2017*. Zagości ona we wszystkich krajach V4. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Uczestnicy warsztatów podczas zwiedzania Muzeum Danubiana; od lewej: Andrej Augustín, Ivica Augustínowa, Iringó Kis (Węgry); I. Kruczkowska-Król (Polska), Daniel Szalai (Słowacja). Fot. Martin Augustín

O KSIĄŻĘCYM RODZIE
SUŁKOWSKICH

Kim byli książęta Sułkowscy i gdzie można poznać historię tego rodu?

Odpowiedzi powinniśmy szukać u źródła, czyli w ich tytularnej siedzibie w bielskim zamku. Właśnie dlatego Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, będące od ponad pół wieku gospodarzem zamku Sułkowskich, udostępniło dla swych gości nową wystawę czasową, zatytułowaną *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie*. Wydarzenie jest pierwszą w dziejach tutejszej linii tej rodziny retrospektywną prezentacją jej genealogii oraz niezwykle zawiłej i skomplikowanej historii. Nowe dzieło wystawiennicze zostało podzielone na trzy części tematyczne: *Pomiędzy Warszawą, Dreznem i Wiedniem*; *Lojalni poddani, buntownicy i rewolucjoniści*; *Liczna familia. Potomkowie księcia Ludwika*. Ekspozycja ukazuje drogę, jaką przeszła magnacka rodzina Sułkowskich w przeciągu 193 lat władania bielskimi dobrami.

Na wystawie zgromadzono liczne, nieznane dotychczas historykom, dokumenty i fotografie oraz dzieła sztuki. Pośród cymeliów znalazły się oryginalne dyplomy z cesarskimi nadaniami tytułów książęcych, przykłady porcelany z serwisu Aleksandra Józefa Sułkowskiego i cyborium jego fundacji dla bielskiej parafii św. Mikołaja. Niezwykle interesujący zespół korespondencji i dokumentów związanych z Sułkowskimi oraz znanymi postaciami historycznymi. Osobną część stanowią materiały dotyczące aktywności Jana Nepomucena Sułkowskiego po stronie Napoleona Bonaparte oraz wybór archiwaliów ilustrujących działalność licznych kopalń i hut, należących do Luizy Sułkowskiej – małżonki Jana Nepomucena. Zainteresowani znajdą na wystawie materiały ukazujące odkrycia przyrodnicze Maksymiliana Sułkowskiego, świadectwa zaangażowania członków rodziny w wydarzenia Wiosny Ludów oraz dokumentację dotyczącą przebudowy bielskiego zamku za czasów Ludwika. Część zbiorów wystawienniczych pozwoli również dogłębnie poznać losy jego licznych potomków.

Fragment wystawy *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie*

Wystawa powstała w oparciu o zbiory rodzinne Aleksandra Józefa Sułkowskiego z Austrii, Reguli Loher Gemperle ze Szwajcarii i Moniki Konarskiej z Polski oraz fotokopie udostępnione przez Taidę Elkisch Sułkowską z Meksyku, Wandę van Wassenaer Sułkowską z Kanady i Franza Jeitlera z Austrii. Dalsza część eksponatów pochodzi ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, pośród których znajdują się dary Hubertusa Sułkowskiego i Alexandra Józefa Sułkowskiego. Swe zasoby udostępniły również placówki publiczne: Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, Fototeka Instytutu Historii Sztuki UJ, Izba Historyczna w Kozach, Muzeum Okręgowe w Lesznie, Muzeum Zamkowe w Pszczynie, Parafia katedralna pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej i Parafia pw. św. Mikołaja w Lesznie. Naszą wystawę wsparło również fotokopiami Bezirksmuseum Margareten z Wiednia i Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltára z Budapesztu.

Wystawę *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie* można oglądać do 31 maja 2015 r. ■

Grzegorz Madej
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

NIC O AMORACH AUGUSTA SUŁKOWSKIEGO

Książę August Kazimierz Sułkowski.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Działalność drugiego księcia bielskiego Augusta Sułkowskiego nie jest wystarczająco znana badaczom. Powodem jest skromność dostępnych historykom źródeł archiwalnych. Jednak miejmy nadzieję, że nowe materiały czekają na odkrycie. Fragment schematyzmu dekanatu bielskiego z lat 1717-1780, znajdujący się w archiwum bielskiej Parafii pw. św. Mikołaja, który po przetłumaczeniu z języka łacińskiego wkrótce ukaże się w trzecim numerze „Zeszytów Sułkowskich", jest jednym z przyczynków do badań nad historią pobytu Augusta Sułkowskiego w Bielsku. W publikacjach dotyczących dziejów Bielska postać ta pojawia się epizodycznie. Znacznie więcej faktów z jego życia znamy z działalności politycznej w Rzeczypospolitej i Wielkopolsce, gdzie miała swoją główną siedzibę rodzina Sułkowskich, oraz na polu międzynarodowym, a także z aktywności kulturalnej. Te ostatnie zagadnienia wymagają osobnego opracowania.

Książę August Kazimierz Sułkowski urodził się w Dreźnie 15 listopada 1729 r. Był synem Aleksandra Józefa i Marii Anny Franciszki Katarzyny von Stein und Jettingen. Do 19. roku życia przebywał przeważnie w Saksonii, traktując ją, jak i Rzeczypospolitą, jako swoją ojczyznę. Z woli ojca został dobrze wykształcony. Biegle władał językiem niemieckim, francuskim i polskim. W 1748 r., wraz z bratem Aleksandrem i wychowawcą Filipowskim, udał się w podróż po Europie. Przybyli do Austrii, gdzie zostali przedstawieni parze cesarskiej: Marii Teresie i Franciszkowi I, a także do Włoch, gdzie przyjął ich na audiencji papież Benedykt XIV. We Francji zapoznano ich z parą królewską: Ludwikiem XV i Marią (córką Stanisława Leszczyńskiego). Przez trzy miesiące uczyli się: fechtunku, tańca i jazdy konnej – umiejętności potrzebnych arystokracie tamtego okresu. Doskonalili także posługiwanie się językami – angielskim i hiszpańskim. Odwiedzili również Niderlandy, kraje niemieckie i króla Stanisława Leszczyńskiego, który przebywał w Lunéville, a od którego Aleksander Józef nabył dobra wielkopolskie. Zdobyte doświadczenie August wykorzystał w 1752 r., kiedy pośredniczył w kupnie z rąk Fryderyka Wilhelma von Haugwitza państwa bielskiego dla swego ojca Aleksandra Józefa. W skutek tej transakcji bielskie państwo stanowe stało się księstwem, a jego właściciel uzyskał godność księcia (*Fürst*). 1 lipca 1752 r. August, jako pełnomocnik Aleksandra Józefa, wziął udział w uroczystości przekazania nowo nabytych posiadłości. Po śmierci ojca w 1762 r., uzyskał posiadłości w Rydzynie i księstwo bielskie, gdzie 15 czerwca 1763 r. odebrał hołd lenny. Już w marcu 1772 r. w zamian za funkcję podskarbiego koronnego próbował zbyć księstwo bielskie Teodorowi Wesselowi, do czego ostatecznie nie doszło. Swoje polityczne ambicje realizował na dworach w Dreźnie i Wiedniu, gdzie nadano mu godność radcy dworu, ale przede wszystkim sprawował funkcję w Rzeczypospolitej: posła na sejm z ziemi wieluńskiej (1754), pisarza wielkiego koronnego, wojewody gnieźnieńskiego, kaliskiego i poznańskiego, generała lejtnanta wojsk koronnych, marszałka Rady Nieustającej. Po śmierci Augusta III opowiedział się za kandydaturą Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego wspierał, na króla. W swoich poglądach i działaniach był prorosyjski, otrzymując nawet za to wynagrodzenie ze strony dworu petersburskiego. Służyło mu to do realizacji własnych planów politycznych. Trudno (także przez skromność źródeł) ocenić postawy Augusta Sułkowskiego wobec konfederatów barskich, ze względu na to, że w różnych okresach popierał lub nie ruch konfederacki, co było wynikiem bieżącej koniunktury politycznej.

August Sułkowski był człowiekiem epoki oświecenia. W swojej rydzyńskiej posiadłości rozwinął teatr, podobnie jak później jego młodszy brat Franciszek utworzył taki sam w dawnym browarze zamkowym w Bielsku. Wspierał założoną przez ojca prywatną fundację Szkoły Rycerskiej dla dwunastu ubogich szlachciców w Rydzynie, a także założył Akademię Rydzyńską i pijarską szkołę średnią. Był również zastępcą komendanta Szkoły Rycerskiej w Warszawie, a kiedy doszło do utworzenia Komisji Edukacji Narodowej 14 października 1773 r., został jednym z jej komisarzy. Opracował projekt zmian i stworzenia szkolnictwa powszechnego dla obojga płci. W momencie wygaśnięcia linii męskiej rodu, ordynacja rydzyńska miała stać się własnością KEN. Chciał także głosowania w sejmie większością głosów, zniesienia poddaństwa chłopów i rozszerzenia prawa miast. Działał na rzecz ograniczenia kary śmierci, stosowania tortur i zakazania procesów o czary. August Sułkowski utworzył w 1774 r. w swoich dobrach pod Warszawą tzw. Nową Jerozolimę (obecnie okolice placu Artura Zawiszy w Warszawie) – osiedle żydowskie. Głównym tego powodem (dla Augusta prawdopodobnie także ekonomicznym) był wprowadzony zakaz handlu dla Żydów w Warszawie. Reliktem tego miejsca są obecnie nazwy Rogatki Jerozolimskie i Aleje Jerozolimskie. Wspomniane osiedle zostało zlikwidowane już w 1776 r., na skutek protestów warszawskiego magistratu. 23 października 1783 r. wystawił przywilej, pozwalający na utworzenie w Rydzynie gminy żydowskiej z własną synagogą. Starał się także o zmianę prawa, aby znieść ograniczenia ekonomiczne wobec Żydów. Warto o tym wspomnieć przy okazji obchodów Dnia Judaizmu.

Ufundował również wybudowany w latach 1779-1783 miejscowy kościół ewangelicki. Doprowadził do ukończenia wystroju kościołów parafialnych w Kłodzie i Rydzynie. W końcu wsparł remont wieży kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja, którego był kolatorem. Z czasów jego panowania pochodzi kamienna tarcza herbowa, która znajduje się przy wejściu na westybul w bielskim zamku, a która pierwotnie umieszczona była na fasadzie kościoła św. Mikołaja. Obdarzył również fundacją szpital św. Anny, jak i udzielił pożyczki oraz sprawował patronat nad przebudową kaplicy Opatrzności Bożej w Białej. August Sułkowski był członkiem Zakonu Opatrzności Bożej, Kawalerów Maltańskich, w którym sprawował funkcję Wielkiego Sędziego i kawalera Wielkiego Krzyża Maltańskiego. Z ważniejszych odznaczeń, jakim go uhonorowano należy wskazać: Order Orła Białego, Order św. Stanisława, rosyjski Order Aleksandra Newskiego i św. Andrzeja Powołańca oraz bawarski Order św. Huberta.

Zmarł bezpotomnie 7 stycznia 1786 r. w Warszawie. Został pochowany w krypcie fundatorskiej w kościele św. Stanisława w Rydzynie. Trzynaście lat później zmarła jego jedyna żona Ludwika Mniszech (1751-1799).

Zdaniem Stanisława Augusta Poniatowskiego, August Sułkowski był: „garbaty, mały, na twarzy szpetny, ale lubiący się stroić bardzo i zawsze w amorach". Zaginiony portret Augusta – znany jedynie z fotografii, zdecydowanie tego nie potwierdza. Czy taka opinia była prawdziwa, czy raczej wynikała z kompleksów wobec konkurenta politycznego? To pytanie pozostaje otwarte, jak i pozostałe, dotyczące przebiegu panowania Augusta Sułkowskiego w księstwie bielskim. ■

Jakub Krajewski
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

ŁĄCZY NAS SZTUKA

Julian Fałat, *Sanatorium w Bystrej*, 1902 r.

Z okazji 18. Dnia Judaizmu, obchodzonego w Polsce w 2015 r. w Bielsku-Białej, Muzeum Historyczne przygotowało wystawę zatytułowaną *Łączy nas sztuka*. Przesłaniem ekspozycji jest pokazanie spójnych postaw artystycznych i wzajemnych relacji twórczych kilku artystów plastyków kojarzonych z Bielskiem-Białą (właściwie związanych z Bielskiem, Białą Krakowską, Lipnikiem, Mikuszowicami, Olszówką, Starym Bielskiem i nieco dalszą okolicą, w tym z Bystrą), wywodzących się z różnych środowisk, ukształtowanych przez odmienne religie (judaizm, katolicyzm i protestantyzm), status społeczny, pozycję ekonomiczną i postawę polityczną. Ma ona skłonić do refleksji i pokazać, jak cennym ogniwem – w relacjach pomiędzy ludźmi o różnych, nieraz skrajnie przeciwstawnych poglądach i postawach ideowych – są sztuki plastyczne i szeroko pojęta kultura. Bowiem Bielsko i Biała w pierwszej połowie XX w., a przede wszystkim w dwudziestoleciu międzywojennym były miastami szczególnymi, z uwagi na wielonarodowy, wielowyznaniowy i wielojęzyczny charakter ich mieszkańców, w tym również artystów malarzy, grafików i rysowników.

Oś ekspozycji zbudowana jest wokół postaci Jakuba Glasnera – jednego z największych indywidualności plastycznych pierwszego czterdziestolecia XX w. na kulturowej mapie miast położonych nad rzeką Białą.

Naszą opowieść zaczynamy w 1902 r. Była wiosna, wówczas to, młody student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – Jakub Glasner, podążając śladem swojego mistrza i dyrektora ASP Juliana Fałata, przyjechał za nim do Bystrej koło Bielska. Z tego bowiem roku pochodzi kredkowy portret, przedstawiający mistrza akwareli, wykonany przez początkującego artystę. Opatrzony on jest nie tylko sygnaturą i datacją, ale także nazwą beskidzkiej wioski. Pobyt Juliana Fałata w Bystrej Śląskiej uwarunkowany był potrzebami zdrowotnymi. Artysta przebywał na kuracji w sanatorium prowadzonym przez słynnego balneologa doktora Ludwika Jekelesa. Pomny dobrze spędzonego czasu i zawiązanej wówczas długoletniej przyjaźni, wykonał akwarelowy pejzaż Beskidu Śląskiego, przedstawiający kompleks budynków zakładu leczniczego. Opatrzył go nie tylko własną sygnaturą i datacją, ale także dedykacją: „Doktorowi i Pani Doktorowej Jekeles ofiaruję na miłą pamiątkę Jul. Fałat 902."

Zapewne podczas któregoś z rozlicznych spacerów po beskidzkich stokach i dolinkach spotkał stojącego przy sztaludze i malującego bystrzańskie pejzaże Jakuba Glasnera. Przystanął, by pogawędzić o urokach wiosennego pleneru i pozwolił się sportretować. Kontakty pomiędzy oboma twórcami uległy zacieśnieniu po osiedleniu się Juliana Fałata w Bystrej i zamieszkaniu Jakuba Glasnera w Bielsku. Fundamentem długotrwałego związku – mistrza i ucznia – było umiłowanie beskidzkiego pejzażu i wrażliwy stosunek obu do zagadnień związanych z odtwarzaniem przyrody. Specyfikę tej znajomości najlepiej oddaje list Jakuba Glasnera do Juliana Fałata, napisany ponad ćwierć wieku od pierwszego spotkania w Bystrej: „Wiedeń, 10/10.28. Łaskawy i Kochany Mistrzu! List ten niezawodnie zbudzi zdziwienie w Kochanym Mistrzu. Jednakowoż wartość sprawy i świadomość, że Łaskawy Mistrz prośbie mojej zadość uczyni, pozwalam sobie następujący fakt opisać." W dalszej części tekstu Glasner szczegółowo wyjaśnia swoje perypetie i nieprzyjemności, jakie go spotkały w związku z wykonaniem portretu pewnego bielskiego przemysłowca, który w spornej kwestii – dotyczącej przede wszystkim zapłaty za portret i jego

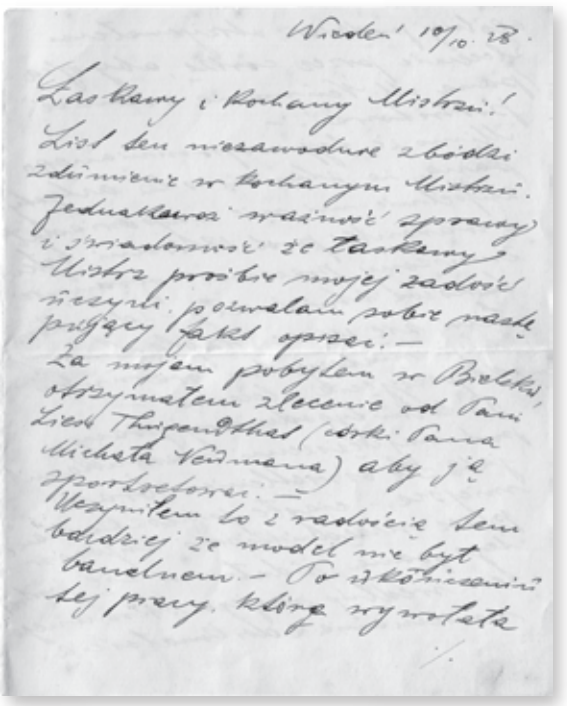

Wiedeń 10/10. 28.

Łaskawy i Kochany Mistrzu!
List ten niezawodnie zbudzi zdumienie w Kochanym Mistrzu. Jednakowoż wartość sprawy i świadomość że Łaskawy Mistrz prośbie mojej zadość uczyni, pozwalam sobie następujący fakt opisać: –
Za mojem pobytem w Bielsku otrzymałem zlecenie od Pani Liesl Thiepenthal (córki Pana Michała Veitmana) aby ją sportretować. –
Uczyniłem to z radością tem bardziej że model nie był banalnem. – Po ukończeniu tej pracy, którą wynosiła

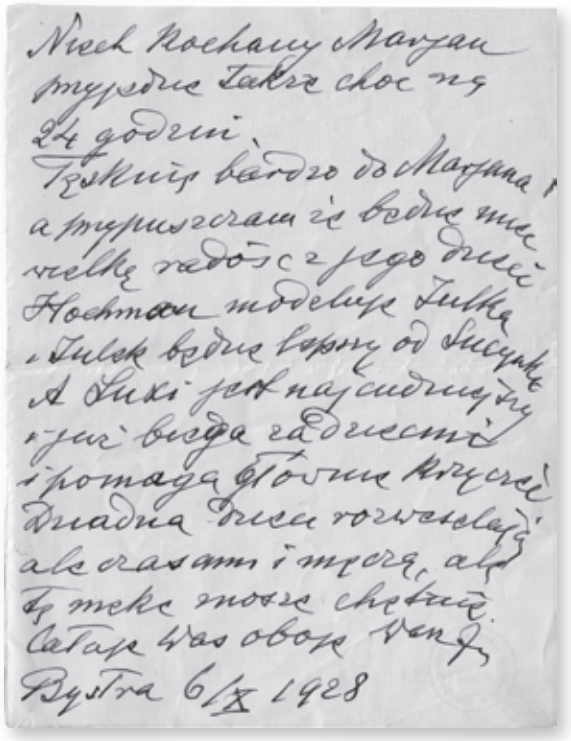

Niech Kochany Marjan przyjedzie także choć na 24 godzin.
Tęsknię bardzo do Marjana i przypuszczam że będzie miał wielką radość z jego dzieci. Hochman modeluje Julka i Julek będzie kopny od Sucyka. A Suxi jest najcudniejszy i już biega żadnecznie i pomaga głośno krzyczeć. Dziadka dzieci rozweselają, ale czasami i męczą, ale to meke znosze chętnie. Całuje Was obojga Vera
Bystra 6/X 1928

Fragment listu Jakuba Glasnera do Juliana Fałata 10.10.1928 r.

Fragment listu Juliana Fałata do córki Heleny Niemczewskiej 6.10.1928 r.

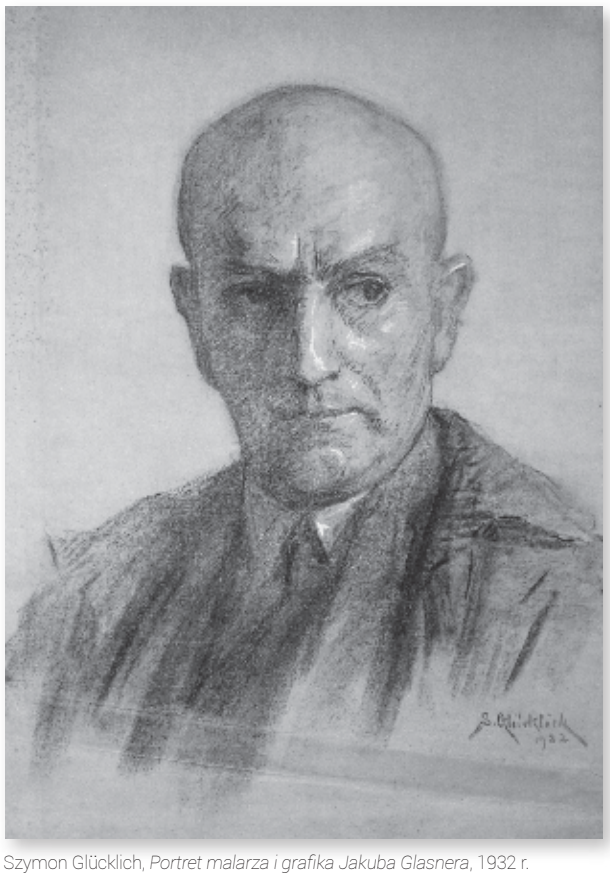

Szymon Glücklich, *Portret malarza i grafika Jakuba Glasnera*, 1932 r.

Helmut Türk, *Jakub Glasner podczas rysowania*, 1918 r.

Łączenie, spajanie, przybliżanie, poznawanie różnic i szukanie wzajemnych inspiracji to jedne z elementów kultury, w tym szeroko pojętych sztuk plastycznych. Artyści malarze i graficy, niezależnie od autochtonicznego środowiska zdeterminowanego konfesją czy narodowością, podjętego kierunku kształcenia i w konsekwencji prezentowanego stylu czy wybranego nurtu artystycznego, posługują się uniwersalnymi znakami plastycznego obrazowania. Swoje kompozycje mogą wypełniać różnymi treściami, są jednak wśród nich tematy wspólne wielu twórcom, takie jak portret czy pejzaż.

Henryk Hochman, *Głowa wnuka Juliana Fałata – Juliana Syma*, 1926 r.

Bertold Piotr Oczko, *Zimowy poranek*, ok 1932 r.

oprawę – skierował sprawę do sądu „i jako sędzia tego orzeczenia, zostanie prawdopodobnie łaskawy Mistrz wybranym. Mimo że jestem przekonany, że wyrok Mistrza, będzie obiektywnym i sprawiedliwym, ośmielam się zwrócić do Niego z usilną prośbą, sprawę moją poprzeć, tem bardziej że pan Neuman majątkiem swoim jest w stanie mnie [...] zdyskredytować i tak moralnie, jak i materialnie zniszczyć. [...] Proszę uprzejmie wybaczyć nachalność i obszerność mojego listu – ale chcąc dać dokładny opis sytuacyi nie miałem innego wyjścia. Przy tej, tak dla mnie, jak i dla Kochanego Mistrza niemiłej sposobności, pozwalam sobie do dnia urodzin – najserdeczniejsze złożyć życzenia. W tej nadziei, że list mój nie wzbudzi niechęci, jeno znajdzie oddźwięk w Jego duszy, kreślę się z głębokim poważaniem i szacunkiem."

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w latach 1910-1929 willa Juliana Fałata w Bystrej Śląskiej i sąsiadująca z nią pracownia, były miejscami spotkań i artystycznych dyskusji wielu twórców: malarzy, grafików, rzeźbiarzy i literatów, przyjeżdżających do beskidzkiej wioski nie tylko z pobliskiego Bielska czy Górek, ale także z Krakowa i innych odleglejszych miejsc. Pośród gości przybywających do Bystrej szczególne więzy przyjaźni łączyły Juliana Fałata z rzeźbiarzem Henrykiem Hochmanem, poznanym w krakowskiej ASP. Obaj twórcy nie tylko wzajemnie się portretowali (Hochman wykonał marmurowe i odlane w brązie popiersia portretowe Fałata, natomiast Fałat całopostaciowy konterfekt siedzącego rzeźbiarza, jako pamiątkę pobytu w Bystrej w 1912 r.), odwiedzali, korespondowali, portretowali także innych członków rodziny (H. Hochman w gipsie patynowanym odlał w 1926 r. głowę wnuka malarza – Juliana Syma, dwa lata później wymodelował także wnuki – Lucjana i Lucynę Niemczewskich).

Bliskie artystyczne więzy łączyły Jakuba Glasnera z kilkoma innymi bielskimi i bialskimi twórcami sztuk plastycznych oraz ich miłośnikami. Jednym z miejsc zgromadzeń i wspólnie prowadzonych dyskursów była jego pracownia, znajdująca się w Bielsku, w budynku przy ul. Piastowskiej pod numerem 18. To zapewne tu powstało wiele portretów różnych przedstawicieli lokalnych społeczności i przyjaciół artysty, wykonanych na papierze w technice suchych kredek pastelowych. Tu często bywała przyjaciółka i muza artysty – Antonina Kałużnowa, córka społecznika i długoletniego kierownika Czytelni Polskiej w Białej – Antoniego Faryniaka. Ich wzajemne intelektualne relacje najlepiej obrazują jej licznie wykonane portrety. W mieszkaniu i atelier przy ul. Piastowskiej bywał również Szymon Glücklich, znany portrecista, mieszkający na stałe w Wiedniu i Monachium, utrzymujący aktywne kontakty z rodzinnym Bielskiem. To jego ręką – za pomocą węgla i kredy – skreślony został portret gospodarza bielskiej pracowni.

Pod czujnym okiem Jakuba Glasnera pierwsze artystyczne szlify zdobywał Helmut Türk. Sztukami plastycznymi zainteresował się stosunkowo późno, jako już w pełni dojrzały mężczyzna. Wówczas to nie tylko chłonął cenne wskazówki płynące od nauczyciela, ale także podpatrywał go i sportretował podczas pracy. Swój ołówkowy rysunek opatrzył dodatkowym komentarzem: „J. Glasner beim Skizzieren 10/3. 18. Helmuth Türk [J. Glasner podczas szkicowania 10/3. 18. Helmut Türk]".

W dwudziestoleciu międzywojennym lokalni artyści, poszukując w naturze interesujących krajobrazów, skierowali swoją uwagę na podmiejskie i wiejskie obszary rozlokowane na południe od centrum Bielska, takie jak Cygański Las, Olszówka, Mikuszowice i Bystra. Punktem częstych ich spotkań był – od 1920 r. – dom Oczków usytuowany w Olszówce Dolnej pod numerem 16. Mieszkał tu malarz samouk Vincent i jego syn Bertold Piotr – późniejszy student krakowskiej ASP. Dom i otaczający go ogród były miejscem posiedzeń kilku lokalnych malarzy, rysowników i grafików. Specyfikę zebrań na tej posesji najlepiej obrazuje młodzieńcza praca Herty Strzygowski, jednej z artystek często odwiedzającej Cygański Las. Jest to akwarelowa kompozycja zatytułowana *Lato w ogrodzie*. Przedstawia ogród i dom Vincenta Oczki, w którym grupa znajomych, a może nawet i przyjaciół wspólnie spędza czas, oddając się codziennym zajęciom, wypoczynkowi i malowaniu. Gospodarz karmi gęsi, na rozłożonym pod parasolem leżaku odpoczywa jego żona Berta, z prawej strony na dachu psiej budy przysiadł ze szkicownikiem na kolanach Jakub Glasner, malujący widok łagodnego wzniesienia Skrzycznego, a młoda Herta przykucnęła obok i podpatruje pracę starszego kolegi. Praca ta jest kwintesencją idei naszej wystawy, bowiem językiem plastyki wiernie obrazuje jej motto przewodnie – *Łączy nas sztuka*.

Zresztą wątki pejzażowe z tych miejsc pojawiły się w kompozycjach kilku artystów związanych z Bielskiem, Białą i okolicą: Juliana Fałata, Jakuba Glasnera, Vincenta Oczki, Herty Strzygowski i Bertolda Piotra Oczki. Wśród wielokrotnie podejmowanych przez nich motywów są łagodne wzniesienia górskie, przedstawione w kolorach czterech pór roku. Na ich płótnach, tekturach i papierach pojawiają się lokalne potoki, niewielkie cieki wodne, brzezinowe zagajniki, samotne drzewa rzucające rozedrgane cienie. Są na nich falujące na wietrze gałęzie i liście srebrnych olch lub złocisto-czerwonych buków, dojrzewające w słońcu stogi sezonowanego siana lub snopy zżętych zbóż ułożone w równo ustawione na polach rzędy kop. Znajdziemy na nich jeszcze widoki niewielkich polan oświetlonych ostrym, letnim słońcem, obłoki przepływające po błękitnym niebie, fragmenty wiejskich zabudowań gospodarczych i góralskich obejść, drewniane chaty pośród drzew oraz rozległy staw i młyn ulokowany w głębi lasu.

Jakub Glasner, *Portret Antoniny Faryniak-Kałużnowej*, ok. 1933 r.

Herta Strzygowski, *Lato w ogrodzie*, ok. 1920 r.

Wybór artystów i dobór ich prac na wystawę w bielskim Muzeum nie jest przypadkowy. Wśród prezentowanych twórców są bowiem przedstawiciele trzech wiodących na naszym obszarze konfesji: judaizmu, katolicyzmu i protestantyzmu. Na co dzień posługiwali się oni językiem polskim, niemieckim lub oboma równorzędnie. Ich drogi życiowe i artystyczne naznaczone zostały przez wydarzenia polityczne i ideologie charakterystyczne dla pierwszego czterdziestolecia ubiegłego wieku. Jedni z nich byli gorącymi polskimi patriotami, inni zwolennikami idei nacjonalistycznych, jeszcze inni reprezentowali postawę kosmopolityczną. Twórczo związani byli z różnymi ugrupowaniami i stowarzyszeniami artystycznymi, swoje prace prezentowali w wielu miastach w Polsce i poza jej granicami, a w dwudziestoleciu międzywojennym wystawiali na Śląsku zarówno z polskim Związkiem Zawodowym Artystów Plastyków, jaki i z niemiecką Kattowitzer Künstlergruppe [Katowicką Grupą Artystyczną]. Wspólne im jednak były problemy artystyczne, w tym twórcze postrzeganie beskidzkich plenerów i wzajemny dyskurs nad wartością odwzorowania w sztukach plastycznych otaczającej ich rzeczywistości.

Wiele zmian, w różnych obszarach bielskiego i bialskiego *status quo*, nastąpiło po II wojnie światowej. Nie ominęły one środowiska malarzy i grafików, zamykając pewien rozdział w jego rozwoju. Czas pokazał, że podjęta na wystawie idea jest jednak żywa i aktualna, bo przecież… łączy nas sztuka!

Wystawę, w całości przygotowaną w oparciu o zbiory własne, będzie można oglądać w Galerii Strzelnica Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej – zamek ks. Sułkowskich, w terminie 15 stycznia–19 kwietnia 2015 r.

Serdecznie zapraszamy! ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

BIOGRAMY PREZENTOWANYCH ARTYSTÓW

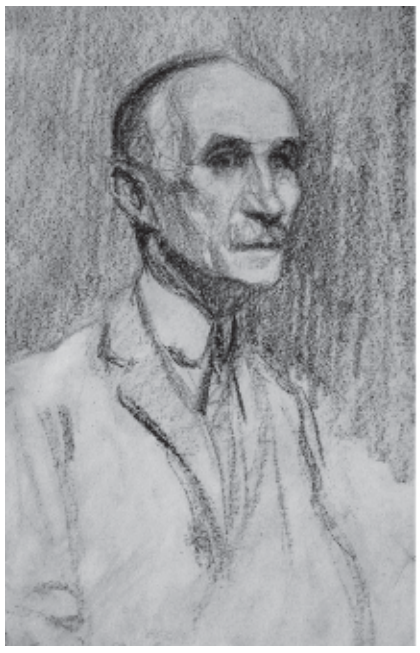

Jakub Glasner, *Portret Juliana Fałata*, 1902 r.

Julian Fałat, *Portret Henryka Hochmana*, 1912 r.

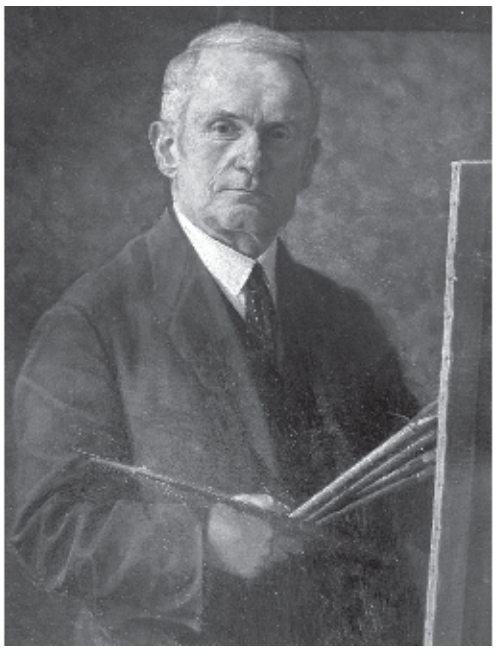

Szymon Glücklich, *Autoportret przy sztalugach*, ok. 1930 r.

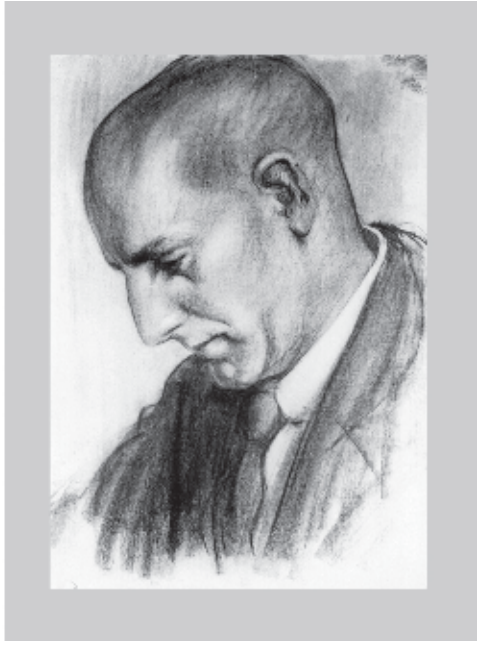

Herta Strzygowski, *Portret Jakuba Glasnera*, 1916 r.

Fałat Julian (1853-1929)
Malarz, akwarelista, litograf, społecznik.
Katolik. Urodzony na ziemi lwowskiej w rodzinie wiejskiego organisty. Absolwent krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych i monachijskiej akademii (dyplom ze srebrnym medalem w 1880 r.). Pierwszy polski artysta, który odbył podróż dookoła świata (docierając m.in. do Japonii), nadworny malarz scen myśliwskich cesarza Wilhelma Hohenzollerna, reformator krakowskiej akademii, legionista. Od 1910 r. mieszkał w Bystrej na Śląsku. Współorganizator polskiego oddziału na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie (1891), członek wielu towarzystw artystycznych i organizacji społecznych w: Krakowie, Berlinie, Warszawie, Wiedniu i Toruniu (m.in.: współzałożyciel Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" i Konfraterni Artystów i Literatów). Autor obrazów olejnych na płótnie, akwarel i litografii o szerokim zakresie tematycznym, wielokrotnie nagrodzony, wyróżniony oraz odznaczony. Prezentował swoje prace na wielu wystawach na kontynencie europejskim i w Ameryce Północnej. Płótna i akwarele jego autorstwa są ozdobą niezliczonych kolekcji publicznych i prywatnych.

Glasner Jakub [Jakób] [Jakob Libidowski, Jakob Glassner, Jakub Glassner, Jakiv Solomonovyč Gljazner] (1879-1942)
Malarz, grafik i rysownik.
Żyd. Urodzony w powiecie nowotarskim w rodzinie wiejskiego karczmarza. Uczeń wiedeńskiej i krakowskiej akademii oraz szkoły Luciena Simona w Paryżu. Członek wiedeńskiego związku artystycznego „Hagenbund". W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej. W dwudziestoleciu międzywojennym mieszkał w Bielsku, od 1940 r. we Lwowie pod przybranym nazwiskiem Libidowski. Prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Polsce i za granicą, m.in. z: krakowską „Sztuką" i Zrzeszeniem Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, berlińską i wiedeńską „Secesją", Kattowitzer Künstlergruppe, Związkiem Zawodowym Artystów Plastyków oraz grafikami rosyjskimi. Uprawiał malarstwo olejne na płótnie i tekturze, akwarelę, rysunek i grafikę, w której eksperymentował z różnymi technikami jedno- i wielobarwnymi. Tematami jego kompozycji są przede wszystkim pejzaże górskie, plenery miejskie, portrety i martwe natury. Jego prace znajdują się w zbiorach publicznych i prywatnych niemal na całym świecie, największą kolekcję posiada Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej.

Glücklich Szymon [Simon] (1863-1943)
Malarz i rysownik.
Żyd. Urodzony w Bielsku w rodzinie malarza pokojowego i dekoratora Leo. Studiował w Wiedniu i Monachium, odbył artystyczną podróż do Italii. Do 1917 r. mieszkał w Wiedniu, później w Monachium, cały czas utrzymując żywe kontakty z rodzinnym Bielskiem (przyjaźnił się z J. Glasnerem). Uczestniczył w wielu wystawach, zdobywając medale i wyróżnienia (m.in. Złoty Medal na międzynarodowej wystawie sztuki w Monachium, 1905). Uprawiał sztalugowe malarstwo olejne i rysunek, eksperymentował z materiałami i podłożami plastycznymi. Tematami jego prac są przede wszystkim portrety (całopostaciowe i w popiersiu) – w tym rozliczne autoportrety – oraz sceny mitologiczne, z muzykującymi i bawiącymi się dziećmi, motywy biblijne i wizerunki świętych w ujęciu rodzajowym. Obrazy jego autorstwa znajdują się w kolekcjach muzealnych w Bielsku-Białej, Hamburgu i Monachium oraz w zbiorach prywatnych.

Hochman Henryk [Heschel] (1879-1943)
Rzeźbiarz.
Żyd. Urodzony w Lublinie. Studiował w Warszawie i Paryżu oraz w krakowskiej ASP. Okresowo mieszkał w Wiedniu, Krakowie i Tarnowie. Należał do Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka", Stowarzyszenia „Rzeźba" oraz Zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy. Uczestniczył w wielu wystawach, m.in. w: Krakowie, Warszawie, Lwowie, Katowicach, Poznaniu, Monachium, Wiedniu, Budapeszcie i Wenecji. Uprawiał przede wszystkim rzeźbę portretową wykonaną w marmurze, polichromowanej terakocie i odlewach z brązu. W swoich plastycznych kompozycjach podejmował także tematykę symboliczno-mitologiczną, tworzył sceny rodzajowe o motywach judaistycznych. Jego rzeźby są w zbiorach publicznych i prywatnych.

Oczko Bertold [Berthold] Piotr (1910-1936)
Malarz i grafik.
Katolik. Urodzony w Bielsku w rodzinie urzędniczej, syn Vincenta. Studiował w krakowskiej ASP. Odbył podróż artystyczno-zdrowotną do Szwecji. Tuż po połowie lat 30. XX w. wystawiał z Towarzystwem Artystów Polskich „Sztuka" w Warszawie i Krakowie oraz z niemiecką Kattowitzer Künstlergruppe w Katowicach i Bielsku. Uprawiał olejne malarstwo sztalugowe, akwarelę, rysunek oraz grafikę w technikach miedziorytu i drzeworytu

18. OBCHODY DNIA JUDAIZMU

Dzień Judaizmu to święto w polskim Kościele katolickim, ustanowione w 1997 r. przez Konferencję Episkopatu Polski i obchodzone w wigilię Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan – 17 stycznia. Co roku, gospodarzem uroczystości jest jedno z polskich miast. W ubiegłym był nim Sandomierz. Tym razem, 15 stycznia, będzie to Bielsko-Biała. Ideą święta jest ponowne odkrycie więzi z judaizmem.

Wzajemnemu poznaniu katolików i żydów mają służyć organizowane w tym dniu spotkania modlitewne, rozmowy dotyczące tradycji i kultury żydowskiej, koncerty, różnego rodzaju warsztaty. Modlitwa i refleksja nad związkami obu religii prowadzi do rozwoju dialogu chrześcijańsko-żydowskiego.

Kluczowym punktem odniesienia dla tego dialogu jest soborowy dokument *Nostra aetate* z 28 października 1965 r., wyprowadzający wspólnotę kościelną z izolacji i zamknięcia wobec żydów. Od tego czasu Kościół stawał się coraz bardziej otwarty na szczery dialog katolicko-żydowski, co udowadniały kolejne pontyfikaty – począwszy od Pawła VI. Niezwykle znaczący był pontyfikat Jana Pawła II, który nakreślił nowy rozdział w historii stosunków z żydami. Papież uczynił to między innymi przez: spotkanie w rzymskiej synagodze, oficjalną wizytę w Izraelu, nazwanie żydów „starszymi braćmi w wierze". Jego śladami poszli późniejsi papieże – Benedykt XVI odwiedzał synagogi, pielgrzymowała do Izraela, mówił o „ojcostwie wiary" żydów wobec chrześcijan.

Dzień Judaizmu przygotowuje też bezpośrednio do obchodów 50. rocznicy podpisania *Nostra aetate* – soborowej deklaracji otwierającej Kościół na dialog z judaizmem, traktowanym jako korzeń, z którego chrześcijaństwo wyrasta. Obie religie łączą bowiem szczególne więzy – wiara w jednego Boga, tradycja religijna, święta księga, dekalog jako fundament praw moralnych, wezwanie do codziennej modlitwy. Po wielu latach wzajemnej do siebie niechęci obu stron, Kościół na nowo odkrywa ten szczególny rodzaj bliskości z żydami. I nie wynika to z politycznej poprawności, lecz z pełniejszego zrozumienia własnej tożsamości chrześcijańskiej.

Program ogólnopolskich obchodów 18. Dnia Judaizmu

12.00 konferencja naukowa w sali sesyjnej Rady Miejskiej w Bielsku-Białej, pl. Ratuszowy 1
15.00 otwarcie wystawy *Łączy nas sztuka* w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej, ul. Wzgórze 16, przy udziale:
- Ambasadora Izraela w Polsce
- Konsula Ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki w Krakowie
- Naczelnego Rabina Polski
- Biskupa Ordynariusza Diecezji Bielsko-Żywieckiej
- Biskupa Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
- Biskupa Przewodniczącego Komisji Dialogu Katolicko-Żydowskiego
- Prezydenta Bielska-Białej
- Przewodniczącej Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej
- Dyrektora Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

17.00 nabożeństwo międzyreligijne w katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej
17.45 koncert *Wszyscy braćmi być powinni* w wykonaniu zespołu Krzysztofa Maciejowskiego w katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej

Wydarzeniem towarzyszącym bielskim obchodom Dnia Judaizmu jest konkurs literacko-plastyczny dla dzieci i młodzieży zatytułowany *Wspomnienie o Irenie Sendlerowej* zorganizowany przez Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Armii Krajowej w Bielsku-Białej wraz z Gminą Wyznaniową Żydowską. Inspiracją do niego było spotkanie z pisarką Renatą Piątkowską, autorką m.in. książki *Wszystkie moje mamy* oraz odsłonięcie muralu poświęconego Irenie Sendlerowej przy ul. ks. S. Stojałowskiego. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 16 stycznia w ZSO. Warto dodać, że przystąpiły do niego również szkoły z innych miast, w których będzie obchodzone święto – m.in. z Żywca i Cieszyna. ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Herta Strzygowski z Jakubem Glasnerem, ok. 1927 r.

Bertold Piotr Oczko, *Autoportret*, 1931 r.

Vincent Oczko z synem, ok. 1915 r.

langowego. Tematami jego obrazów są sceny rodzajowe dotyczące rodziny, realistyczne i ekspresyjne portrety, pejzaże ze Skandynawii, Beskidów oraz Tatr. W grafice często sięgał po wątki symboliczno-nostalgiczne oraz portretował przedstawicieli społeczności żydowskiej. Największy zespół jego prac znajduje się w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej.

Oczko Vincent [Wincenty, Vinz, Vinzent, Vinzenz, Vinzenty] Wilhelm (1885-1946)
Urzędnik magistratu, rysownik, grafik, malarz i fotografik.
Katolik. Urodzony w Bielsku w rodzinie rzemieślniczej, ojciec malarza Bertolda Piotra. Artystyczny samouk. W 1920 r. zamieszkał w Olszówce Dolnej, a jego dom stał się miejscem plenerowych spotkań braci malarskiej. Od 1936 r. związany z Kattowitzer Künstlergruppe, z którą prezentował swoje prace w Bielsku, Katowicach, Bydgoszczy i Poznaniu. Uprawiał olejne malarstwo sztalugowe, akwarelę, rysunek ołówkiem oraz grafikę w technice miedziorytu. Posługiwał się aparatem fotograficznym jak szkicownikiem. Tematami jego prac są beskidzkie plenery przedstawione w różnych porach roku, rodzinne sceny rodzajowe, rysunkowe autoportrety i portrety najbliższych, akty oraz typy ludzkie z Beskidu Śląskiego.

Strzygowski Herta [Hertha] [Strzygowski-Karasek] (1896-1990)
Malarka, rysowniczka i graficzka.
Ewangeliczka. Urodzona w Białej w rodzinie fabrykanta Rudolfa Strzygowskiego. Absolwentka trzyletniej Szkoły Malarstwa dla Kobiet i Dziewcząt w Wiedniu oraz kursów Józefa Czajkowskiego w Warsztatach Krakowskich. Byłą żoną Josefa Strzygowskiego – wiedeńskiego historyka sztuki, zwolennika idei pangermanizmu, a następnie Alfreda Karaska – Niemca sudeckiego, członka nazistowskiej partii narodowo-socjalistycznej [NSDAP]. Odbyła wiele podróży artystycznych i badawczych po Europie, dokumentując przejawy kultury niemieckiej od Skandynawii po Bałkany, w tym także w okolicach Bielska na obszarze tzw. niemieckiej wyspy językowej. W latach 30. XX w. wystawiała z Kattowitzer Künstlergruppe, w 1944 r. Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau [Śląski Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu] przyznał jej Nagrodę Kopernika. Po II wojnie światowej osiedliła się w Bawarii. Uprawiała sztalugowe malarstwo olejne, akwarelę, rysunek i grafikę. Tematami jej prac są pejzaże podmiejskie i górskie, portrety, typy ludzkie oraz stroje ludowe. Jej obrazy znajdują się w kolekcjach publicznych i prywatnych w Austrii, Niemczech i Polsce.

Helmut Türk, *Wnętrze pracowni*, ok. 1933 r.

Türk Helmut [Helmuth] (1886-1963)
Mechanik, malarz, felietonista.
Ewangelik. Urodzony w Bielsku w rodzinie adwokata i austriackiego deputowanego. Absolwent ewangelickiego gimnazjum w Bielsku, liceum w Gorycji oraz tzw. „Meisterschule" przy Królewskiej Akademii Sztuki w Monachium. Początkowo pracował w warsztacie samochodowym, zajmował się pisaniem wierszy i felietonów, współpracował z Deutsche Theatergemeinde in Bielitz [Niemieckim Towarzystwem Teatralnym w Bielsku]. Sztukami plastycznymi zainteresował się mając ponad trzydzieści lat. Pierwszym jego nauczycielem rysunku był Jakub Glasner. Od połowy lat 30. XX w. uczestniczył w wystawach zbiorowych i objazdowych Kattowitzer Künstlergruppe. Do 1946 r. mieszkał w Bielsku, następnie w bawarskim Berchtesgaden. Uprawiał sztalugowe malarstwo olejne, rysunek i litografię. Tematami jego prac są górskie pejzaże, miejskie i podmiejskie widoki, sceny rodzajowe oraz portrety. Duży zespół jego szkiców znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

ROK 2014 W MUZEUM HISTORYCZNYM W BIELSKU-BIAŁEJ

Jak zwykle pod koniec roku czas na podsumowania. Jaki był dla Muzeum i w jakie wydarzenia obfitował? A działo się wiele.

Fragment nowej ekspozycji stałej w Starej Fabryce

Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie

Industriada 2014

Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i...

Setna rocznica wymarszu do Legionów

Wernisaż wystawy *Bielscy książęta Sułkowscy...*

Wystawy

Od jesieni ubiegłego roku aż do końca marca 2014 w zamku książąt Sułkowskich gościła wystawa malarstwa Romy Ligockiej. Miłośnicy twórczości tej malarki, scenografki, kostiumologa i pisarki mogli podziwiać tak obrazy, podzielone na cykle, jak i projekty kostiumów do filmów, sztuk teatralnych czy oper. Zwieńczeniem ekspozycji była publikacja albumu z reprodukcjami prac artystki.

W Galerii w Fabryce natomiast, także do końca marca, można było poznać twórczość Bartłomieja Zygmunta-Siegmunda. Artysta jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej i Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Zajmuje się malarstwem, wideo oraz plakatem. Jego wystawa nosiła tytuł *Ziemia jest płaska* i znalazło się na niej ponad 20 obrazów. Inspirację do nich malarz zaczerpnął z odwzorowań kartograficznych globusa, będących próbami rekonstrukcji trójwymiarowej okrągłej bryły na płaskiej powierzchni.

W pierwszych dniach wiosennych zamek książąt Sułkowskich odwiedziła ze swoimi pracami Pola Minster (Marzena Naliwajko), malarka, której twórczość jest głęboko osadzona w tematyce ludzkiej egzystencji, a obrazy to portrety losu człowieka postrzeganego przez wątek życia kobiety – od jej narodzin po dojrzałość. Wystawa zatytułowana była *Kobieta zmienną jest…* W tym samym czasie zwiedzający mieli okazję obejrzeć prace zebrane w ramach wystawy *Nasz własny świat. Notre monde a nous.*

U progu wakacji rozpoczął się 3. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych. W jego ramach można było oglądać wystawy zorganizowane również w Muzeum Historycznym.

Niezwykła ekspozycja *Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i…* nie tylko przypomniała, kim w XIX i 1. poł. XX w. byli „modna pani" i „modny pan", ale także wiązała się tematycznie z Nocą Muzeów, która w tym roku przebiegła pod hasłem *Moda na Muzeum.* Goście mogli podziwiać eksponaty właściwe dla dawnych zakładów i pracowni: krawieckiej, modniarskiej i bieliźniarskiej, warsztatu szewskiego oraz kaletniczego.

W okresie wakacyjnym Muzeum Historyczne uhonorowało rocznicę wyborów czerwcowych w 1989 r. prezentacją materiałów archiwalnych ze zbiorów własnych, upamiętniających pierwsze częściowo wolne wybory w Polsce po II wojnie światowej.

Nawiązaniem do niepodległościowych tradycji regionu była również wystawa *Setna rocznica wymarszu do Legionów* dostępna od września do grudnia w Galerii Strzelnica, a prezentująca różnorodne pamiątki legionowe w postaci medali, plakiet, afiszy, plakatów, wydawnictw, dokumentów oraz biżuterii patriotycznej z lat 1914-1917.

Wczesną jesienią natomiast mieliśmy okazję uczestniczyć w wyjątkowym wydarzeniu – wernisażu wystawy *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie.* To pierwsza w historii Muzeum retrospektywna wystawa, ukazująca magnacki ród Sułkowskich, władający bielskim zamkiem i terytorium na pograniczu Śląska z Małopolską, od 1752 do 1945 r. Wśród gości na uroczystym otwarciu znaleźli się m.in.: książę Alexander Józef Sułkowski, syn ostatniego ordynata, książę Hubertus Victor Sułkowski, Zsófia Mattyasovszky-Zsolnay z bratem Lászlo, Wanda van Wassenaer Sułkowska z synem Filipem, Taida i Alexandra Maria Elkisch Sułkowskie z córkami, baron Rudolf Unterrichter von Rechtenthal z rodziną, Monika Konarska z rodziną, Jerzy Larisch z synem Pawłem. Obecni byli również przedstawiciele władz miasta. Wystawa dostępna będzie do 31 maja 2015 r.

Wyjątkowo nie w Galerii, lecz na pierwszym piętrze Starej Fabryki, na ekspozycji stałej, do końca grudnia zwiedzający mogą podziwiać prace Elwiry Sztetner, prezentowane na wystawie zatytułowanej *Elwira Sztetner – Tkanina.* To indywidualna ekspozycja laureatki nagrody specjalnej Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej przyznanej podczas 3. Międzynarodowego Triennale Tkaniny *Bez Granic* 2012-2013. Składają się na nią gobeliny wykonane z papieru gazetowego oraz nowy cykl prac, których motywem przewodnim jest mech.

Wydarzenia

Prócz wystaw czasowych i ekspozycji stałych Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej w 2014 r. miało do zaoferowania szereg wydarzeń okolicznościowych. Najważniejszym była Noc Muzeów. W tym roku hasłem przewodnim było *Moda na Muzeum*, a to dlatego że święto muzealników zbiegło się z 3. edycją Festiwalu Neo Fashion Jamboree. Tym razem do dyspozycji zwiedzających były dwa obiekty Muzeum – zamek książąt Sułkowskich i Stara Fabryka. Zarówno jedno, jak i drugie miejsce, między godziną 20.00 a północą oblegały tłumy.

W Galerii Strzelnica udostępniona była nowa wystawa ze zbiorów Muzeum, a w Starej Fabryce można było dowiedzieć się jak z wełny powstaje tkanina, jak wytwarzane są kapelusze filcowe, do czego służy selfaktor, wilk, twister oraz przyjrzeć się happeningowi, podczas którego szkocki *visual merchandiser* Seán Ó Cathasaigh zaaranżował fragment ekspozycji przy wykorzystaniu ubrań sygnowanych markami znanych projektantów.

Goście poważnie zaangażowani w sprawy mody i zainteresowani tą dziedziną mogli przyjrzeć się profesjonalnym warsztatom prowadzonym przez znane w tym świecie osoby. Na przykład w Galerii w Fabryce warsztaty tworzenia *mood boardów* – tablic, stanowiących źródło inspiracji dla projektantów – prowadziła Sophie Kula.

Dodatkową atrakcją była możliwość oglądania wystaw towarzyszących – m.in. fotografii Mate'a Moro i Piotra Domagały, ilustracji modowych Adriany Krawcewicz czy wystawy prac studentów Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

Niejako kontynuacją „zabawy z modą" była miesiąc później Industriada. Święto Szlaku Zabytków Techniki w Bielsku-Białej upłynęło pod tym samym hasłem co Noc Muzeów. Goście zobaczyli kolejną część wystawy, która przypomina historię przemysłu Bielska i Białej w czasach PRL, zwiedzili Muzeum z przewodnikiem, przespacerowali się wśród zabytków Dolnego i Żywieckiego Przedmieścia, posłuchali wykładu *Być kobietą. Sto lat temu na Śląsku Austriackim i w Galicji.* Zakończyliśmy też rozpoczętą w Noc Muzeów zabawę *Szycie ciucha na malucha.* Dzięki gościom przybyłym do Muzeum w maju i w czerwcu muzealny eksponat, samochód Fiat 126p, zyskał nowe oryginalne wdzianko.

Moda na Muzeum – Szycie ciucha na malucha

Industriada 2014

Dodatkową atrakcją było odsłonięcie muralu autorstwa Mariusza Warasa. Praca wykonana na bocznej ścianie Starej Fabryki jest częścią projektu *m-city*, obejmującego już 40 państw na całym świecie. Autor zrealizował do tej pory około 500 murali, między innymi w Nowym Jorku, Berlinie, Zurychu, Nowym Meksyku, Tel Avivie, a w Polsce w Warszawie, Krakowie i innych miastach.

W maju zostaliśmy uhonorowani wyróżnieniem w XXXIV Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku – Sybilla 2013. To powołany do życia w 1980 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki ogólnopolski konkurs na najwybitniejsze dokonania w sferze działalności muzealnej. Wyróżnienie w nim traktowane jest jako jedna z najwyższych form uznania osiągnięć w polskim muzealnictwie. W tegorocznej edycji wzięły udział muzea z całej Polski, o różnym statusie organizacyjnym i profilu działania. Zgłoszono do konkursu niemal 250 projektów, spośród których jury złożone z wybitnych specjalistów nauk humanistycznych – historyków, historyków sztuki, krytyków, animatorów kultury – dokonało wyboru najlepszych, przyznając im, w ramach poszczególnych kategorii konkursowych, nagrody i wyróżnienia. Uroczysta gala wręczania nagród odbyła się 14 maja 2014 r. w Muzeum Króla Jana III w Wilanowie. Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej otrzymało wyróżnienie za wystawę stałą, dostępną na poddaszu Domu Tkacza, zatytułowaną *Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej.*

11 maja gościem w zamku książąt Sułkowskich był Prezydent Rzeczypospolitej Bronisław Komorowski. Przybył do nas za sprawą posłanki Mirosławy Nykiel, która już wielokrotnie wcześniej promowała bielskie Muzeum. Obecni w tym dniu byli również Marszałek Województwa Śląskiego Mirosław Sekuła oraz Prezydent Bielska-Białej Jacek Krywult. Wydarzenie miało miejsce na oddanym do użytku dwa

Cykle

Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się cykliczne spotkania w Muzeum. Rok 2014 to już dziesiąty rok, kiedy swoimi opowieściami o świecie filmu raczy publiczność wybitny znawca kina, krytyk filmowy, twórca i pedagog Stanisław Janicki. Po wakacyjnej przerwie powrócił on do Starego Kina w Starym Zamku z nowym tematem, wspólnym dla wszystkich spotkań – *Filmy i ich twórcy*. Dzięki temu odżyły takie osobistości X Muzy, jak Audrey Hepburn, Henry Fonda, Ingmar Bergman, Federico Fellini i wielu innych.

Także podczas koncertów organizowanych przez Wydział Kultury i Sztuki UM w Bielsku-Białej w ramach cyklu Muzyka na Zamku nie można nie zauważyć sporej frekwencji. Salon Muzyczny nie jeden raz rozbrzmiewał dźwiękami muzyki G. Bizeta, F. Shuberta, J. Offenbacha, F. Chopina, L. v. Beethovena i innych, a jej wykonawcami byli wybitni artyści, absolwenci renomowanych szkół muzycznych na całym świecie. Gościli w zamku m.in.: Michał Korzistka, Natalia i Jerzy Czumak, Natalia Hamar, Dobrochna Zubek, Piotr Sałajczyk, Krzysztof Firlus, i wielu innych.

Spotkania

Szereg innych, równie ciekawych wydarzeń miało miejsce w Muzeum Historycznym w mijającym roku. Były to na przykład wystawy ściśle związane z modą w ramach Neo Fashion Jamboree czy gala finałowa konkursu *Dream Team* na nowym zamkowym patio, podczas której dzięki sprawnemu połączeniu nowoczesnych technologii komputerowych, fantastycznych wizualizacji i efektów dźwiękowych ze scenerią bielskiego zamku udało się stworzyć niezwykły klimat wielkiego świata mody.

Innym razem zwiedzający mieli też okazję obejrzeć wystawy w ramach 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych, a jeszcze innym uczestniczyć w spotkaniu dyskusyjnym powiązanym z wystawą *Podążając za modą, z wizytą u krawcowej, modystki i…* czy wziąć udział w sesji naukowej w Starej Fabryce zorganizowanej w ramach 150-lecia Bielskiej Szkoły Przemysłowej (dawniej Państwowej Szkoły Przemysłowej).

Z okazji tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa, które przebiegały pod hasłem *Dziedzictwo – źródło tożsamości*, w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej odbyły się spotkania dyskusyjne z cyklu *Eksponat muzealny źródłem poznania*.

Punktem wyjścia spotkania z zabytkiem archeologicznym była prezentacja odkrytych w trakcie ostatnich badań wykopaliskowych na bielskim zamku unikalnych kafli gotyckich, datowanych na 2. połowę XV i początki XVI wieku. Omówienie problematyki tych eksponatów na szerokim tle historycznym i kulturowym stało się pretekstem do przedstawienia specyficznej wymowy zabytku archeologicznego jako źródła poznania. Spotkanie zakończyła krótka wycieczka terenowa po zamku, przybliżająca wybrane zagadnienia architektury bielskiego kasztelu.

W salach wystawy historycznej na ekspozycji stałej odbyło się natomiast spotkanie z zabytkami historycznymi, dotyczącymi I wojny światowej. Zaprezentowano, jako wielopłaszczyznowe źródła informacji z analizą historyczną, archiwalia, m.in.: pocztówkę patriotyczną „Biała-Bielsko", upamiętniającą konflikt Polaków z Niemcami 28 czerwca 1914 r., zdjęcie z 26 sierpnia 1914 r., przedstawiające wymarsz ochotników bialskich do Legionów, ryngraf „Legiony Polskie 1914", austriacki bagnet wraz z pochwą, fotografię z 1916 r. „Wydział Ligi Kobiet NKN w Białej", zdjęcie „Manifestacja ludności polskiej w Białej – 1918", a także pisma i ulotki związane z „Traktatem brzeskim" z 1918 r.

3. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych

Gala 3. edycji Neo Fashion Jamboree Fot. Rafał Pierzchała

Wręczenie nagród Sybilla 2014

Noc Muzeów 2014 – happening Seána Ó Cathasaigha

Noc Muzeów 2014 – uczestnicy gry *Po nitce do kłębka*

W Starej Fabryce natomiast omówiony został selfaktor, czyli przędzarka wózkowa, produkt bielskiej firmy Gustav Josephy's Erben (Gustawa Josephy'ego Spadkobiercy) z 1890 r. Nawiązując do tego cennego zabytku dawnej techniki włókienniczej przedstawiono historię mechanizacji przędzalnictwa, dzieje firmy, a następnie przybliżono genealogię rodziny jej właścicieli. Gościom pokazano oryginalne fotografie załogi przedsiębiorstwa z 1905 r., foldery reklamowe fabryki, a także kilka dokumentów osobistych oraz dyplomów Gustava Josephy'ego.

Podczas spotkania z eksponatem etnograficznym w Domu Tkacza przedstawiono w perspektywie porównawczej strój górali śląskich i strój cieszyński, posiłkując się wystawą *Od sukna po jedwab…* oraz wybranymi eksponatami ze zbiorów etnograficznych Muzeum.

Ci, którzy przybyli do Fałatówki mogli porozmawiać o akwarelowych pejzażach Juliana Fałata z Bystrej jako wielokierunkowych źródłach poznania m.in. trudnej transparentnej techniki malarskiej, zmian zachodzących w krajobrazie beskidzkim, a także źródłach informacji o strojach i obyczajach górali śląskich, obrazujących ich codzienne życie, zjawiskach atmosferycznych i kataklizmach nawiedzających tę beskidzką wieś oraz o malarskim dokumencie jej poszczególnych mieszkańców.

W zamku książąt Sułkowskich goście uczestniczyli w kuratorskim oprowadzaniu po wystawie *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie*.

Muzeum objęło też honorowy patronat nad Rajdem z Fałatem zorganizowanym 2 sierpnia przez stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Ziemia Bielska, a którego uczestnicy zawitali do Fałatówki. Było również partnerem Międzynarodowych Warsztatów Tkaniny *V4* w Bratysławie, trwających od 15 do 20 września w pracowni Twórców Tkaniny Arttex. Do udziału w tym wydarzeniu zostali zaproszeni artyści z krajów Grupy Wyszehradzkiej (V4): Iringó Kis (Węgry), Iwa Kruczkowska-Król (Polska), Petra Nováková-Ondreičková (Czechy) oraz Daniel Szalai (Słowacja). Głównym ich celem było przybliżenie unikatowej techniki tkaniny artystycznej zwanej Arttex, opatentowanej przez Słowaków w 1995 r.

Wystawa prac stworzonych podczas warsztatów, zatytułowana *JEDEN – DVĚ – HÁROM – CZTERY*, była w październiku prezentowana w Polskim Instytucie w Bratysławie. ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Pola Minster podczas wernisażu wystawy *Kobieta zmienną jest*

Wernisaż wystawy Bartka Zygmunta-Siegmunda *Ziemia jest płaska*

Industriada 2014 – Mariusz Waras (w środku) na tle muralu

Sesja naukowa z okazji 150-lecia Bielskiej Szkoły Przemysłowej

Spotkanie w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa

Mariusz Waras przy pracy nad muralem

BIELSKO CENTRUM POLITYCZNYM REGIONU – 450. ROCZNICA

Syn Bolesława Krzywoustego Władysław Wygnaniec, protoplasta książąt śląskich, stał się praprzodkiem linii cieszyńskich Piastów, którą otwiera założyciel miasta Bielska Mieszko.

Księstwo śląskie ze stolicą w Cieszynie istniało w latach 1290-1918.

Rządzili w nim miejscowi Piastowie (byli jedną z najdłużej panujących linii dynastii piastowskiej) – w męskiej linii dynastia wygasła w 1625 r. wraz ze śmiercią Fryderyka Wilhelma, natomiast w żeńskiej wraz z Elżbietą Lukrecją w 1653 r., potem przeszło pod panowanie Habsburgów.

Do podziału piastowskiego księstwa opolsko-raciborskiego pomiędzy synów księcia Władysława Opolskiego – Mieszka i Przemysława – doszło na początku lat 80. XIII w. Synowie Mieszka podzielili księstwo pomiędzy siebie w 1290 r.: Władysław otrzymał kasztelanie oświęcimską, chrzanowską i zatorską, nosząc godność księcia oświęcimskiego; kasztelanię cieszyńską dzierżył młodszy Kazimierz, tytułując się księciem cieszyńskim.

Granica pomiędzy księstwami przebiegała w dolinie rzeki Białej, a Bielsko stało się miastem pogranicznym. Po Kazimierzu panował w księstwie cieszyńskim Przemysław Noszak (w okresie jego rządów wzniesiono murowany zamek w Bielsku), później jego syn Bolesław ożeniony z córką Siemowita IV Mazowieckiego Eufemią. Po jego śmierci w 1431 r. rządy regencyjne w księstwie sprawowała księżna wdowa, współrządząc z dorastającymi czterema synami – w tym czasie nastąpiło wyodrębnianie się regionu bielskiego.

Ze względu na peryferyjne położenie, Bielsko do połowy XV w. odgrywało drugorzędne znaczenie w księstwie cieszyńskim. Ranga miasta wzrosła po nawiązaniu ściślejszych stosunków cieszyńskich Piastów z dworem jagiellońskim. Jedna z lepszych dróg z Krakowa do Pragi, Wiednia i dalej do Rzymu prowadziła przez Bielsko.

Wśród ważnych powodów umocnienia miasta było dokonanie 6 lutego 1452 r. zamiany części księstwa (księstwo bytomskie za Bielsko z okolicznymi wioskami) pomiędzy Wacławem I i jego bratem Bolesławem II. Wtedy to po raz pierwszy Bielsko (już siedziba Wacława) jako lokalny ośrodek władzy spełniało rolę ogniska okręgu politycznego, dzięki podniesieniu rangi miejscowego zamku do roli rezydencji książęcej. Wacław I zmarł w Bielsku w 1474 r. – po nim miasto przejął syn jego brata Bolesława Kazimierz II, podtrzymujący dobre stosunki z Jagiellonami i królem Zygmuntem Starym. Zmarły przedwcześnie Wacław II Adam, syn Kazimierza II, pozostawił po sobie urodzonego już po jego zgonie Wacława III Adama (1524-1579) zwanego pogrobowcem. Opiekę nad nim przejął dziadek, książę Kazimierz II, a po jego śmierci w 1528 r. Wacław przeszedł pod opiekę regencji, którą objęła matka Anna (do swojej śmierci w 1539 r.) oraz Jan z Pernsztajnu, hetman ziemski Moraw, który utrzymał swoją regencję aż do roku 1545, rezygnując z władzy w zamian za dobra frydecko-misteckie uzyskane w zastaw. Wacław III ożenił się z córką swego opiekuna Marią z Pernsztajnu (zm. 1566) i miał z nią syna, Fryderyka Kazimierza (1541/1542-1571). Drugą żoną Wacława III została Katarzyna Sydonia, córka księcia sasko-lauenburskiego Franciszka I. Z tego małżeństwa pochodził jego następca Adam Wacław (1574-1617).

Księstwo pod rządami Wacława III przeżywało okres stabilizacji, chociaż wydatki księcia z trudem równoważyły się z dochodami z dóbr. Szukając pieniędzy, książę zastawił Bielsko z okolicznymi miejscowościami: Starym Bielskiem, Dziedzicami, Jasienicą, Jaworzem, Komorowicami, Mazańcowicami, Międzyrzeczem i Zabrzegiem. Panem zastawnym został w 1553 r. Kasper Wilczek z Dobrej na Hulczynie, marszałek księstwa cieszyńskiego.

Mapa Stanisława Porębskiego księstw oświęcimskiego i zatorskiego z 1563 r.

W 1560 r. Fryderyk Kazimierz został uznany za pełnoletniego i otrzymał od ojca niektóre miasta księstwa cieszyńskiego z pobliskimi wioskami: Frydek, Frysztat i Skoczów. Bielsko zostało dołączone do księstwa pięć lat później. 28 grudnia 1563 r. książę Fryderyk Kazimierz poślubił Katarzynę (zm. 1569), córkę księcia legnickiego Fryderyka III. Nadanie Bielska można traktować jako prezent ślubny Wacława III dla młodej pary, dzielącej swój czas pomiędzy Frysztatem i Bielskiem. Spór o Bielsko z Kasprem Wilczkiem, który zarzucił Wacławowi III brak rekompensaty za udzielone pożyczki trwał parę lat i spowodował oddanie przez książąt cieszyńskich sprawy przeciwko Wilczkowi do „trybunału rycerskiego" (bezstronny sąd z radami śląskich wojewodów i śląskich książąt). Pozytywna decyzja dla nich zapadła na początku 1565 r. Fryderyk Kazimierz przejął bez zastrzeżeń Bielsko, przeniósł tutaj swoją siedzibę, w wyniku czego miasto stało się centrum politycznym regionu, a w kilka lat później podstawą tzw. bielskiego państwa stanowego.

Fryderyk Kazimierz zmarł w 1571 r., jeszcze za życia ojca – jednym z ważniejszych wydarzeń podczas panowania Wacława III było również wydanie 24 czerwca 1573 r. tzw. ustawy krajowej, stanowiącej zbiór wszelkich unormowań prawnych, dotyczących księstwa cieszyńskiego. Po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów, Wacław III Adam pretendował bez powodzenia do godności króla polskiego. ■

Marek Matlak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Grosz Wacława III Adama, mennica Cieszyn, 1560 r.

Grosz Fryderyka Kazimierza (kopia), mennica Bielsko, 1570 r.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej ma dla Państwa bogatą ofertę edukacyjną, dotyczącą historii naszego miasta oraz regionu, w której każdy znajdzie coś dla siebie.

Kto chce cofnąć się w czasie, powinien przyjść na warsztaty ***Bielsko i Biała na dawnej fotografii i widokówce***, a weźmie udział w wirtualnym spacerze po naszym mieście ze szczególnym uwzględnieniem miejsc, które uległy największym przekształceniom. Historyczna podróż obejmuje przemiany w architekturze i urbanistyce miasta na przestrzeni ostatnich 120 lat.

Biorąc udział w zajęciach zatytułowanych ***Z plecakiem za miasto. Turystyka i rekreacja w okolicach Bielska-Białej do 1945 roku*** można poznać popularne niegdyś miejsca wycieczek, pieszych wędrówek oraz historię budowy okolicznych schronisk turystycznych. Atrakcją prezentacji jest pokaz sprzętu turystycznego i sportowego z dawnych lat.

Z kolei wykład pt. ***Na skrzyżowaniu kultur. Z dziejów Bielska-Białej do 1945 roku*** porusza kwestie narodowościowe i wyznaniowe, dotyczące mieszkańców Bielska-Białej, a także przynależności państwowej naszego miasta na przestrzeni dziejów oraz wpływ industrializacji na jego rozwój.

Od włókiennictwa do małego fiata. Z dziejów przemysłu w Bielsku-Białej 1750-1989 to muzealne lekcje dotyczące postępującej industrializacji, rozwoju gospodarczego w XX w. i powstania „miasta stu przemysłów". Dominującym tematem jest włókiennictwo i jego mechanizacja, od warsztatu przez manufakturę, do fabryki.

Dla walki regionu o niepodległość Polski istotne są osoby z naszego sąsiedztwa. Można je poznać uczestnicząc w warsztatach ***Obrońcy polskości i żołnierze wyklęci na Podbeskidziu***. Wykład i prezentacja materiałów źródłowych obejmuje okres od XIX do połowy XX w.

Skoro wspomnieliśmy o osobistościach ważnych dla naszego miasta, nie sposób pominąć jednej z najwybitniejszych artystycznych postaci regionu – Juliana Fałata. Zapraszamy do zapoznania się z historią życia tego malarza, obrońcy polskości i patrioty, pedagoga i podróżnika. Spotkania odbywają się w willi twórcy – Fałatówce – w Bystrej. ***Fałat znany i nieznany – wielki człowiek i patriota*** to propozycja dla każdego, kto pragnie bliżej poznać tego fascynującego człowieka.

Historia bielskiego zamku zainteresować może zwłaszcza najmłodszych. Dla nich Muzeum organizuje specjalne zajęcia pod takim właśnie tytułem, dotyczą one początków tego miejsca i jego najważniejszych właścicieli. Po krótkim spacerze po ekspozycji, uczestnicy wykonają z różnych elementów model zamku. ■

Barbara Pochopień
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

GALERIA IM. KSIĘCIA A.J. SUŁKOWSKIEGO

21 września 2014 – 31 maja 2015 roku
Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej prezentuje pierwszą w historii retrospektywną wystawę, ukazującą magnacki ród Sułkowskich, władający bielskim zamkiem i terytorium na pograniczu Śląska z Małopolską od 1752 do 1945 r. Eksponaty pochodzą głównie ze zbiorów własnych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, prywatnych archiwów przedstawicieli rodu Sułkowskich, Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej i innych instytucji muzealnych w Polsce.

GALERIA STRZELNICA

24 września – 14 grudnia 2014 roku
Setna rocznica wymarszu do Legionów
Wystawa zorganizowana ze zbiorów własnych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej prezentuje różnorodne pamiątki legionowe w postaci medali, plakiet, afiszy, plakatów, wydawnictw, dokumentów i biżuterii patriotycznej z lat 1914-1917.

15 stycznia – 19 kwietnia 2015 roku
Łączy nas sztuka
Wystawa towarzyszy obchodom 18. Dnia Judaizmu. Przygotowana została w oparciu o zbiory artystyczne i historyczne Muzeum.

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Filmy i ich twórcy
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego w każdy drugi wtorek miesiąca rozpoczynają się o godzinie 17:00

2014
9 grudnia
Śpiewak jazzbandu – Al Crossland, Al Jolson

2015
13 stycznia
Piętro wyżej – Leon Trystan, Eugeniusz Bodo, Helena Grossówna
10 lutego
West Side Story – Robert Wise, Natalie Wood
10 marca
Tokijska opowieść – Yasujiro Ozu, Chisyu Ryu, Setsuko Hara
14 kwietnia
Amadeusz – Miloš Forman, F. Murray Abraham

Zapraszamy także na cykliczne spotkania MUZYKA NA ZAMKU (programy dostępne na naszej stronie internetowej)

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

25 października – 28 grudnia 2014 roku
Elwira Sztetner – Tkanina
Wystawa indywidualna Elwiry Sztetner, laureatki nagrody specjalnej Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej przyznanej podczas 3. Międzynarodowego Triennale Tkaniny *Bez Granic* 2012-2013.

GALERIA W FABRYCE

9 stycznia – 19 kwietnia 2015 roku
Archeologiczna autostrada
Wystawa prezentuje jedno z największych w polskiej archeologii przedsięwzięć badawczych – wykopaliska wyprzedzające budowę autostrad. Przygotowało ją Muzeum Archeologiczne w Krakowie oraz Krakowski Zespół do Badań Autostrad.

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
www.muzeum.bielsko.pl

Dom Tkacza jest próbą zrekonstruowania wnętrza domu i warsztatu sukienniczego, należącego do mistrza cechowego. Natomiast na wystawie, mieszczącej się na poddaszu można zobaczyć stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
www.muzeum.bielsko.pl

Ekspozycja stała przygotowana na piętrze willi Juliana Fałata prezentuje twórczość malarską artysty oraz jego kolekcjonerskie pasje.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

OSKAR KOLBERG
A ROZWÓJ LUDOZNAWSTWA NA ŚLĄSKU

Właśnie dobiega końca rok 2014, który uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej został ogłoszony rokiem Oskara Kolberga z okazji 200. rocznicy jego urodzin. Dokonania Oskara Kolberga w zakresie badań nad folklorem Polski są powszechnie znane. To dzięki jego pracy dysponujemy dzisiaj bogatym materiałem, dającym rozległy obraz życia zbiorowego chłopstwa sprzed 150 lat. Jego dzieła stanowią kopalnię wiedzy o zjawiskach społecznych, gospodarczych i kulturowych XIX-wiecznej wsi na terenach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. To między innymi dzięki jego działalności etnografia rozwinęła się jako odrębna dyscyplina nauk humanistycznych.

Kolberg dobrze poznał i opisał takie regiony, jak Mazowsze, Krakowskie, Wielkopolskę, Sanockie czy Pokucie, natomiast los nie sprzyjał mu w zbieraniu materiałów na Pomorzu, Mazurach, czy na Śląsku, w tym w najbardziej interesującej nas jego części – Śląsku Cieszyńskim. Niestety, nigdy nie udało mu się tu przeprowadzić systematycznych badań. Nie bez znaczenia był zapewne fakt, że w czasie swoich podróży zatrzymywał się głównie w dworach i na plebaniach, w których na tym terenie nie znalazł nikogo, kto chciałby go ugościć. W 1872 r. odwiedził w Cieszynie pastora Leopolda Otto, ale nie wiadomo, czy podróż ta była połączona z badaniami. Planował również wizytę u przebywającego w Wiśle Bogumiła Hoffa, krajoznawcy, etnografa amatora i autora pierwszej monografii Wisły, jednak do spotkania między nimi nie doszło. Nie żył również w dobrych stosunkach z ówczesnymi badaczami Śląska. Głośno było o sporze Oskara Kolberga z Józefem Lompą, który posądził go o zaprzepaszczenie zbioru pieśni ludu śląskiego zebranych w 1. poł. XIX w. i przekazanych mu za pośrednictwem osób trzecich. Inny wybitny badacz Śląska, Lucjan Malinowski, również twierdził, że Kolberg stracił pieśni zebrane przez Lompę, ponadto spierał się z Kolbergiem na temat metodologii pracy w terenie w ramach Komisji Antologicznej w Krakowie. Spór dotyczący zaginionego zbioru pieśni nigdy nie został wyjaśniony. Przy tworzeniu śląskiego tomu *Ludu* badacz korzystał jedynie z informacji pozyskanych podczas rozmów ze Ślązakami przybywającymi czasowo poza rodzimym regionem – najprawdopodobniej z robotnikami zatrudnionymi przez Zarząd Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i pracującymi przy budowie folwarku w Woli Rasztowskiej koło Radzymina. Kolberg nie sięgnął nawet po opracowania Lucjana Malinowskiego, być może ze względów osobistych.

Choć mariaż Kolberga ze Śląskiem nie należał do udanych, nie sposób przecenić jego wpływu na kolejne pokolenia miejscowych badaczy, dla których zbieranie pieśni i wszelkich „przejawów życia ludu" stało się ważnym elementem w pracy nad uświadomieniem narodowym ludu. Odtąd każda polska pieśń zanotowana na śląskiej wsi była traktowana jako dowód na polskość tego terenu i przybliżała „szermierzy ruchu narodowego" do ziszczenia marzeń o Śląsku Cieszyńskim w granicach niepodległej Polski. Ale nie tylko ci wielcy podejmowali trud zbierania pieśni, również przedstawiciele wiejskich elit poczuwali się do obowiązku rejestrowania lokalnych pieśni na kartkach papieru. Rezultatem tego typu przedsięwzięć był prawdopodobnie *Zbiór pieśni ludowych zebranych w gminie Dolnej Lesznej*, znajdujący się w zbiorach etnograficznych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Jest to niepozorny zeszycik składający się z 54 stron oprawionych w twardą okładkę z ozdobnie wyciętą etykietką, na której napisano odręcznie tytuł. Na pożółkłych kartkach widnieją teksty 28 pieśni spisanych najprawdopodobniej przez Stonawskiego w 1887 r., o czym świadczy sygnatura na przedostatniej stronie zeszytu. Większa część pieśni ma charakter patriotyczny – mówią o ważnych dla Polaków wydarzeniach historycznych, takich jak bitwa pod Grochowem czy powstania narodowe, wspominają również o zsyłkach na Kaukaz, Kamczatkę i Sybir. Zbiór otwiera niezwykle ciekawa *Pieśń chłopska*, rozpoczynająca się od słów „Chłopak szląski jestem sobie/Chłop spod gór, spod lasów/Chłop wesoły w każdej dobie/Nawet śród nie wczasów". Kolejne cztery zwrotki mówią o poczuciu dumy z bycia śląskim chłopem, który nigdy nie ugina się przed panami, jednak każdemu oddaje należyty szacunek oraz solidaryzuje się z polskim narodem i dzielnie stawia czoła niemieckim „kulturnikom". Pieśń numer 15 przywołuje podanie o śpiących rycerzach pod Czantorią, którzy czekają na znak, by stanąć w obronie ojczyzny przeciw wrogom – w tej wersji przeciw Rusi. Utwór zatytułowany *Piseń Hawliczkova* spisany jest w mieszaninie języka polskiego i czeskiego, ma formę pamfletu na okoliczność śmierci Karela Havlíčka Borovskýego, czeskiego poety, dziennikarza i działacza narodowego. W zbiorze znajdują się również pieśni podejmujące wątki obyczajowe, w których tematem przewodnim jest niespełniona miłość.

Niestety, niewiele wiadomo na temat domorosłego badacza, dzięki któremu pieśni te zachowały się do naszych czasów, gdyż sygnatura nie została opatrzona imieniem. W tym czasie w Lesznej Dolnej, miejscowości leżącej w samym sercu Śląska Cieszyńskiego – dziś znajdującej się w granicach administracyjnych Trzyńca w Czechach – mieszkało dwóch Stonawskich. W wykazach członków zwyczajnych Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego, a później Macierzy, figuruje Jan Stonawski – burmistrz i Józef Stonawski – młynarz. Być może to któryś z nich, po spełnieniu obowiązków zawodowych, hobbystycznie zajmował się zbieraniem pieśni w swojej miejscowości? To pytanie musi pozostać na razie bez odpowiedzi. Niewątpliwie był to człowiek o propolskich zapatrywaniach, który na fali fascynacji ludoznawczych postanowił zebrać najbardziej popularne pieśni śpiewane przez Polaków zamieszkujących tę gminę. ■

Sylwia Grudzień
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

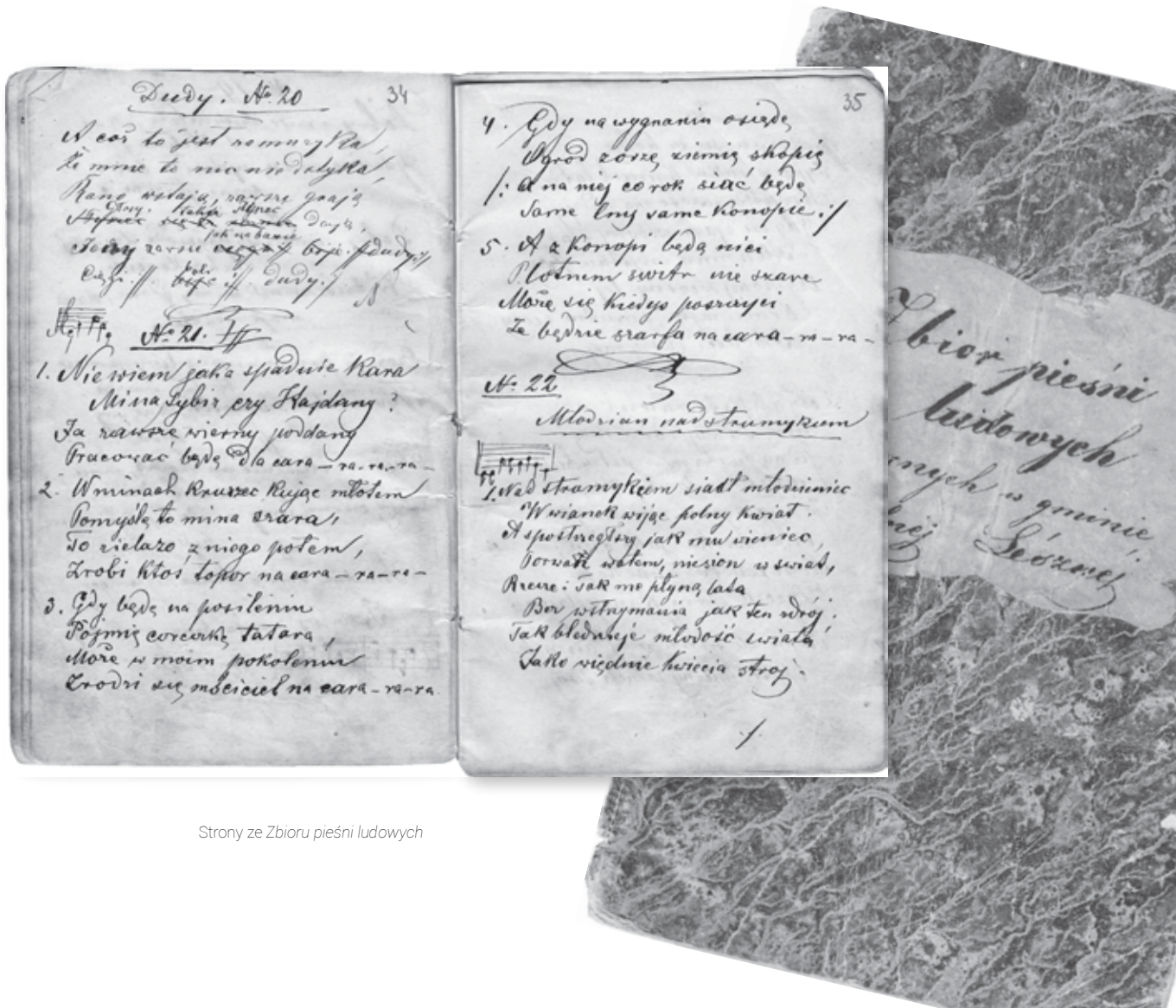

Strony ze *Zbioru pieśni ludowych*

ARCHEOLOGU, ODKRYJ SKARB!

Dowiedz się, gdzie jest ukryty najcenniejszy skarb. Pomogą Ci w tym symbole, które znajdują się na drodze do wyjścia z labiryntu. Wciel się w rolę archeologa i odczytuj kolejno napotkane znaki, a odnajdziesz miejsce zaginionego skarbu.

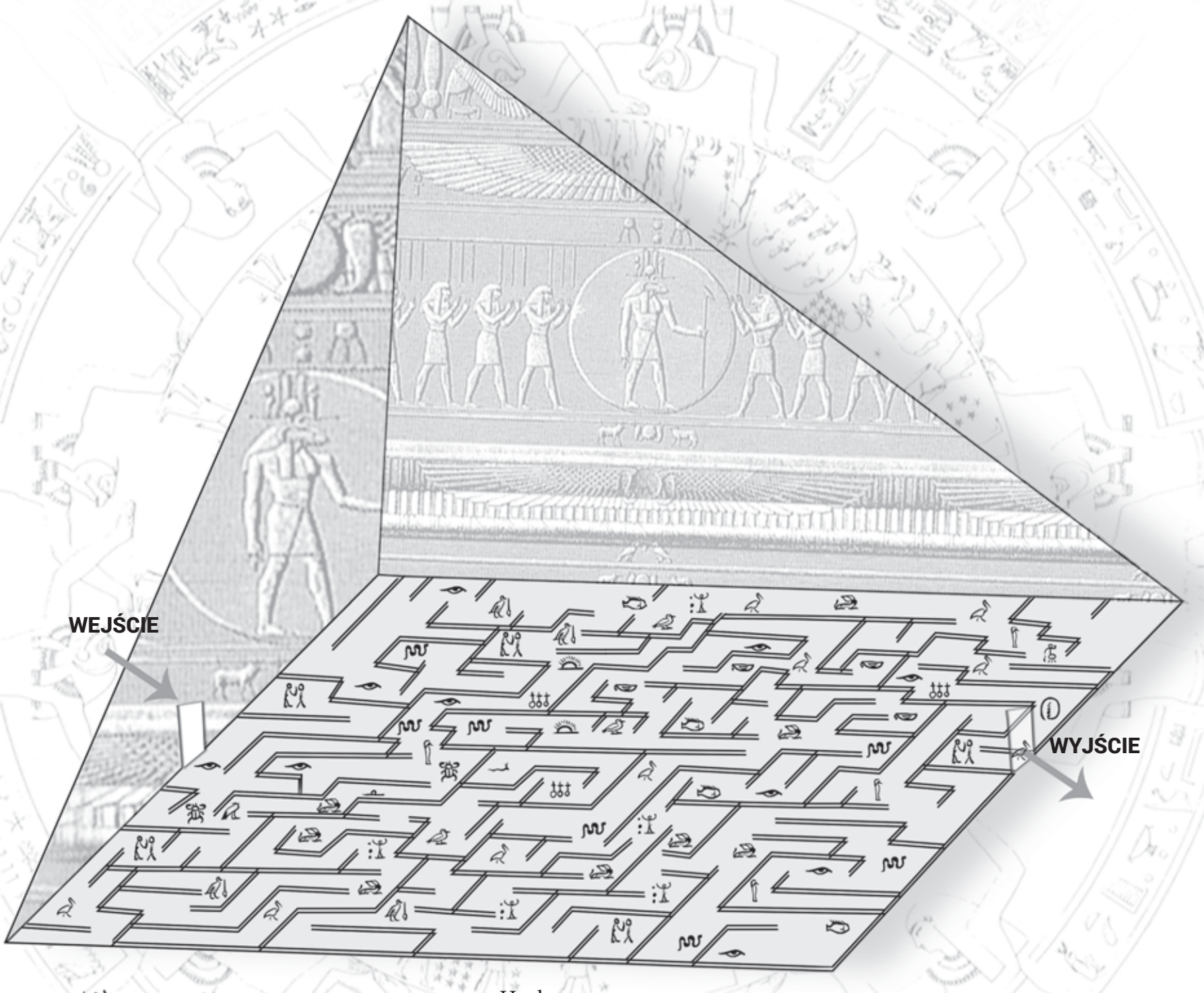

Hasło:

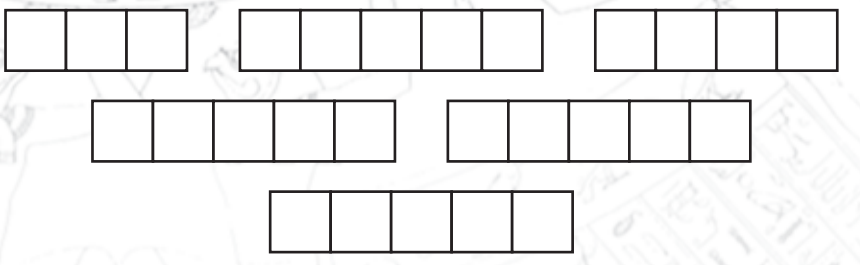

Projekt: Paulina Pisuk-Czech

REDAKCJA WYSTAWNIKA

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 822 06 56
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka

KOREKTA:
Rafał Idzik

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej oraz prace z archiwum Elwiry Sztetner

FOTOGRAFIE:
Alicja Migdał-Drost

REDAKTOR TECHNICZNY:
Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig

DRUK:
Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:
3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl